DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 41. Wtorek, 9 (21) Lutego. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. (N. 17).

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

(dokończenie, patrz Nr. 39.)

POSIEDZENIE CZTERDZIESTE PIERWSZE Z DNIA 15 (27) GRUDNIA 1864 R.

POZYCJA 222.

Najwyższy Rozkaz o prawie rybołówstwa na wodach i prawie polowania na gruntach przechodzących na własność włościan.

Namiestnik w Królestwie Polskiem zakomunikował Komitetowi Urządzającemu odezwę Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego z dnia 9 (21) grudnia 1864 r. Nr. 448 osnowy następującej:

„Postanowienie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem, zawarte w Protokóle jego posiedzenia z d. 16 (28) września 1864 r. o prawie rybołówstwa na wodach, i prawie polowania na gruntach przechodzących na własność włościan, kiedy prawo to jest wydzierżawione, z Najwyższego Rozkazu komunikowane było Komitetowi do Spraw Królestwa."

„Komitet po rozpoznaniu tego przedstawienia uważał: że wniosek Komitetu Urządzającego, aby osobom, które zawarły kontrakty o dzierżawę rybołówstwa na wodach i polowania na gruntach przechodzących na własność włościan, przyznać prawo zażądania rozwiązania tych kontraktów,— opiera się na przepisach artykułów 16 i 25 Najwyższego Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) r. b., według których, prawo polowania i rybołówstwa na całej przestrzeni gruntów przechodzących na własność włościan i na wodach dotykających do tych gruntów, przyznaje się wiejskim gromadom, a grunta na mocy tego Ukazu przez włościan na własność nabyte, uwalniają się od wszelkich ciążących je dotychczas na rzecz osób trzecich zobowiązań.—Wspomniony wniosek Komitetu Urządzającego zgodny jest także z duchem art. 41 tegoż Ukazu, przepisującego: że gdyby pomiędzy dzierżawcą mającym z kontraktu prawo pobierania od włościan powinności obecnie zniesieniu ulegających, a właścicielem dóbr, nie nastąpił układ o zmianę warunków dalszej dzierżawy, w takim razie dzierżawcy służyć będzie prawo rozwiązania kontraktu na czas pozostający do upływu okresu dzierżawnego. W takiem położeniu rzeczy Komitet uznał, że postanowienie przez Komitet Urządzający zaprojektowane, stanowiąc jedynie rozwinięcie i zastosowanie przepisów Najwyższego Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) r. b., powinno być wprowadzone w wykonanie. Zarazem wszakże Komitet zwrócił uwagę na to, iż rozwiązanie kontraktów o dzierżawę rybołówstwa i polowania, miane tu jest na względzie jedynie w takich przypadkach, gdy między dzierżawcą a właścicielem dóbr nie nastąpi układ o zmianę warunków dalszej dzierżawy. Tym sposobem załatwienie spraw podobnego rodzaju pozostawia się początkowo wzajemnym układom właścicieli dóbr z dzierżawcami, lecz przytem nie wskazano wyraźnie, że podobne układy mogą mieć miejsce jedynie przy zachowaniu niewzruszalności praw włościan, przyznanych im artykułem 16-ym Najwyższego Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r."

„Uwagi powyższe w protokóle z d. 24 listopada, Komitet przedstawił pod Najwyższe JEGO CESARSKIEJ MOŚCI uznanie."

„NAJJAŚNIEJSZY PAN w d. 4 (16) grudnia Najwyżej zalecić raczył Komitetowi Urządzającemu: aby zawarte w protokóle jego posiedzenia z d. 16 (28) września, postanowienia względem przyznania dzierżawcom, którzy zawarli kontrakty o dzierżawę rybołówstwa na wodach i polowania na gruntach przeszłych na własność włościan, prawa zażądania rozwiązania tych kontraktów, wprowadzić w wykonanie, z warunkiem: aby przytem Komitet Urządzający obmyślił właściwe środki do zabezpieczenia włościanom przynależnych im z mocy artykułu 16 Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. prawa rybołówstwa i prawa polowania, również i w takich przypadkach, gdy prawa te za kontraktami w dzierżawę są wypuszczone."

Konkluzja.

W wykonaniu powyższego Najwyższego Rozkazu, Komitet Urządzający w uzupełnieniu postanowienia swego z dnia 16 (28) września 1864 r. pozycja 161 o prawach włościan do rybołówstwa i polowania, *postanowił*:

1. W sprawach dotyczących praw włościan wszelkiej nazwy, do rybołówstwa i polowania, przez właściciela dóbr w dzierżawę wypuszczonych, lecz znajdujących się w granicach wód i gruntów włościanom przyznanych, stosowane być mają te same przepisy, jakie przez Komitet Urządzający, w dniu 16 (28) września 1864 r. pozycja 161 (posiedzenie XXIX) postanowione zostały dla spraw w przedmiotach o takież prawa włościan do rybołówstwa i polowania w dzierżawę nie wypuszczone, w następstwie zaś tego włościanie mają być bezzwłocznie wprowadzeni w posiadanie przynależnego im prawa rybołówstwa i polowania, bez względu na układy, jakie nastąpić mogą pomiędzy dzierżawcą tegoż prawa rybołówstwa i polowania a dziedzicem, o dalsze trwanie dzierżawy;

2. Jeżeli pomiędzy właścicielem dóbr a dzierżawcą przechodzących na własność rybołówstwa i polowania, układ nie nastąpi—dzierżawcy służyć będzie prawo zażądania rozwiązania kontraktu na czas pozostający do upływu okresu dzierżawnego;—i

3. O postanowieniu niniejszem zawiadomione być mają: Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu przez wypis z protokółu obecnego posiedzenia, a Komisje Spraw Włościańskich—przez okólnik.

Oryginał podpisali:

Namiestnik — Prezes i Członkowie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Tydzień Warszawski.

Pomimo pewnej jednostajności, jaka panuje zwykle w ogólnej fizjognomji Warszawy, w pewnych danych epokach,—drobne jej rysy zmieniają się ustawicznie w ciągu każdego tygodnia: raz marszczą się i chmurzą, to znowu, rozpromieniając się jasno. Obowiązkiem sprawozdawcy jest właśnie pochwycić te drobne zmiany i wykazać przyczyny z których one powstają.

Dobiegający już do kresu, tegoroczny karnawał, nie ma w ogóle wydatniejszych na sobie rysów; główną barwą jego była i jest jeszcze, muzyka. Koncerta publiczne i prywatne, wielkie i mniejsze, wokalne i instrumentalne — powodziły się zarówno—ściągając masy publiczności na takie harmonijne biesiady. Poranki muzyczne Tomasza Le Bruna trwają perjodycznie dotąd, a podczas dwóch ostatnich, pomiędzy instrumentalnemi i wokalnemi numerami programu, p. Chęciński, artysta dramatyczny i znany autor, deklamował treny Kochanowskiego i drobne Wincentego Pola utwory,—a oprócz tego dodał i swój własny, znany już dawniej poemacik, pod ironicznym tytułem „Zamki na lodzie."

Któż z nas nie stawiał takich zamków na kruchej i topniejącej podstawie? Komuż się one nie rozpłynęły pod promieniami rozumu? lecz p. Chęciński zbudował swoje zamki dość trwale—pozostaną one albowiem w literaturze poetycznej, jako utwór dowodzący niepospolitego talentu autora.

Wprowadzanie do programów koncertowych takich ustępów deklamacyjnych, wchodzi coraz bardziej w użycie. Może to moda paryzkich odczytów publicznych, tak oddziaływa na naszą naśladowniczą naturę? W każdym razie mniemamy, że dołączanie ustępów poezji do koncertów publicznych, jest arcy-szczęśliwym pomysłem, oprócz albowiem urozmaicenia zbyt jednostajnego czasem programu, zaznajamia gwałtem ogół słuchaczy z cenniejszemi płodami muzy rodzinnej i na wykształcenie smaku koniecznie oddziaływać musi. Trzeba by tylko, właśnie dla wyzyskania tej wpływowej strony deklamacji — wybierać same li wyborowe poezje mistrzów, które i wysokim ducha polotem i jasnością myśli zwykle się odznaczają.

Cztery koncerta Instytutu Muzycznego, z których dwa wkrótce już zorganizowane zostaną—pomnożą liczbę postnych rozrywek Warszawy, a na zakończenie karnawału, w same już „ostatki" prawie, bo w przyszłą niedzielę, zapowiedziano już koncert na dochód zakładu dobroczynnego, *Przytuliska*, pod kierunkiem dyrektora opery Quattriniego w którym pomiędzy innemi przyjmą udział: pani Trebelli-Bettini i Filleborn, a podczas którego, znakomity nasz artysta dramatyczny Królikowski deklamować będzie.

Koncert ten zgromadzi niewątpliwie licznych spektatorów, albowiem oprócz chęci usłyszenia pięknych głosów i dobrej muzyki, publiczność zapragnie wesprzeć poczciwy cel tej zabawy.

Przy tej sposobności, możemy nakoniec donieść czytelnikom, że podjęta kiedyś przez nas propozycja, urządzenia koncertu publicznego na dochód sparaliżowanego dzisiaj a zasłużonego krajowi kompozytora i nauczyciela muzyki, Józefa Nowakowskiego — niebawem już wykonaną zostanie. Wiemy z dobrego źródła, iż wszelkie przedwstępne trudności już załatwiono a wkrótce i koncert nastąpi — który, chociażby nawet i nie zbyt starannie urządzony — zgromadzi niezawodnie tłum publiczności warszawskiej, pomiędzy którą Józef Nowakowski, dziś okaleczały i ubogi, ma tak wielu uczniów i admiratorów.

Wreszcie, ażeby już ostatecznie obłatwić się z koncertami, donosimy, że Stanisław Moniuszko, bawiący obecnie we Lwowie, zamierza przedstawić publiczności tamtejszej swoje *Widma*, które u nas tak świetnego doznały przyjęcia. Muzyka Moniuszki, jako nosząca na sobie charakter czysto i przeważnie sławiański, podoba się niezawodnie i lwowskiej publice. Czytaliśmy niedawno, bardzo pochlebną wzmiankę o kompozytorze Halki w jednej z gazet ruskich, gdzie mieści się oraz wiadomość, że opera ta z przełożonem na ruski język tekstem przez Jurkiewicza, ukazać się ma na Petersburgskiej scenie.

Że kompozycje Moniuszki mają na sobie charakter przeważnie słowiański, za dowód posłużyć może i ta okoliczność, że kantata tego kompozytora p. t. *Nijola*, wykonana w towarzystwie filharmonijnem ruskiem w Petersburgu, przed paru mie-

Przełożona Instytutu Aleksandryjsko - Maryjskiego Wychowania Panien w Warszawie.—Od dnia 22 Lutego (6 Marca) r. b. rozpoczyna się na drugie półrocze roku szkolnego 1864/5 zapis Uczennic do Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien w Warszawie, i trwać będzie do 3 (15) Marca t. r. O niniejszem zawiadamiam Rodziców i Opiekunów Uczennic, dla wniesienia za nie, w oznaczonym wyżej czasie, przynależnej Instytutowi opłaty wpisowej. Zarazem, dla usunięcia na przyszłość wszelkich w tym względzie wątpliwości, niniejszem podaję do wiadomości: 1) Że zapis Uczennic do Instytutu odbywa się dwa razy do roku, to jest od 24 Sierpnia (5 Września) do 3 (15) Września na pierwsze półrocze szkolne; od 21 Lutego (5 Marca) do 3 (15) Marca na drugie półrocze. W tym czasie zapisują się Uczennice dawne, oraz przyjmują nowe, przy dopełnieniu zwykłych formalności egzaminacyjnych i zapisowych. — 2) Chociaż w ciągu roku szkolnego, dopuszcza się przyjmowanie do Instytutu nowych uczennic, to jednakże, bez względu na czas wejścia do tegoż, opłatę wpisową obowiązane są wnosić za całe to półrocze, w którem się zapisują.— Przełożona Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego, *A. Słuczewska.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 9 (21) Lutego

Po księdze żółtej obejmującej ostatnie depesze dyplomatyczne p. Drouyn de Lhuys, nastąpiła i *księga niebieska*, zawierajaca sprawozdanie o położeniu państwa tak jaksię na nie zapatruje rząd, w chwili gdy wielkie ciała polityczne powołane są do obradowania nad sprawami publicznemi.

Sprawozdanie to w dziale poświęconym sprawom zagranicznym, zajmuje się kwestją księstw która doprowadziła do wojny z 1864 r. i pokojem wiedeńskim który dotychczas niepokoi jeszcze umysły w Niemczech. W dokumencie tym szczególniejsze przywiązywano znaczenie do wykazania wysokiej bezstronności, i pojedynczych życzeń Francji, usiłowań przez nią podjętych dla doprowadzenia do polubownego załatwienia i zaproponowanego rozwiązania w duchu życzeń narodowych. Dalej przedstawia on godne pożałowia rozstrzygnięcie jakie w skutek tej wojny narzucono Danji, jak również i niepewne i anormalne położenie ciążące na księstwach; lecz rząd francuzki mając postanowienie wstrzymania się od wszelkiej interwencji w sprawach niemieckich, bardzo życzyłby sobie wszakże, aby sprawa księstw w krótce została ostatecznie uregulowana bez narażenia interesów europejskich i sprowadzenia większych zawikłań w ogólnem położeniu.

Co do spraw włoskich powiedziano w sprawozdaniu: „że konwencja z 15-go września „w miejsce położenia niepewnego i niejasne- „go, stanowiącego zachętę dla wszelkich wy- „bryków stronnictw, a które przedłużając się, „groziło tem, iż stałoby się przyczyną bezrzą- „du wewnątrz kraju a zawikłań na zewnątrz, „zaprowadziła regularny stan rzeczy.

Le Courrier du Dimanche donosi o trzech zebraniach deputowanych opozycyjnych; pierwsze z nich odbyło się zeszłej soboty u p. Carnot, drugie i trzecie u p. Marie. Pp. Berryer i Thiers byli na nich obecni. Na jednem z tych zgromadzeń rozbierano kwestję włoską, i zapewniają, powiada *Courrier*, że wszyscy bez wyjątku deputowani zostali uderzeni uwagami p. Thiers; na temże zebraniu postanowiono, że swoboda polityczna i sprawy wewnętrzne, powinny stanowić jeżeli nie jedyny, to przynajmniej najważniejszy przedmiot dla deputowanych opozycji. Pp. Jules Simon, J. Favre, Pelletan i Picard, zastrzegając sobie zupełną swobodę sądu co do kwestji rzymskiej, oświadczyli, że w obecnem położeniu Francji, każda kwestja zewnętrzna, może mieć tylko podrzędne znaczenie.

Na zgromadzeniu czwartkowem postanowiono, że pp. Laujuinais, Picard, Pelletan i Garnier Pagès, czynny przyjmą udział w sprawdzaniu ważności wyborów rządowych kandydatów, wybranych od czasu ostatnich posiedzeń izby. Następnie zebranie postanowiło postawić poprawkę do adresu, żądającą udzielenia wszystkich swobód jakich Francja dotąd jest jeszcze pozbawiona; redakcję tej poprawki powierzono pp. Picard, J. Simon i Pelletan.

Środki przedsięwzięte w ostatnich czasach przez cesarza meksykańskiego dla urządzenia spraw duchownych, zasłużyły na uznanie całej prasy liberalnej starego i nowego świata, lecz za to wywołały wielki gniew w pismach klerykalnych, które chcąc dziś wykazać jak są umiarkowane żądania stolicy apostolskiej, ogłaszają dokument, który z większą szczerością niż kiedykolwiek wypowiada roszczenia papieztwa do powszechnego ujarzmienia społeczeństw i rządów. Dokumentem tym, ogłoszonym w *Monde* i *Union*, jest po prostu list samego papieża do cesarza Maksymiliana, który doręczył temu monarsze nuncjusz papiezki, mgr. Meglia.

Dzienniki włoskie, z wyjątkiem organów stronnictw skrajnych, okazują wielkie zadowolnienie z powodu ustępu poświęconego sprawom półwyspu w mowie cesarza Napoleona.

Podług telegramu z Turynu, senatowi złożona została petycja odnosząca się do wypadków wrześniowych podpisana przez 11,000 mieszkańców byłej stolicy; senat uznał sprawę tę za niecierpiącą zwłoki.

Mém. diplom. zapewnia, że kardynał Antonelli, w odpowiedzi na depeszę p. Drouyn de Lhuys z 8-go b. m. oświadczył, iż mgr. Chigi, pisząc do biskupów Orleanu i Poitiers, nietylko działał bez szczegółowych instrukcji, lecz działał nawet wbrew wyraźnym ogólnym instrukcjom; dwór rzymski bowiem trzyma się bezwzględnej zasady, że ajenci jego, w żadnym razie nie powinni mięszać się do spraw wewnętrznych rządów, przy których są uwierzytelnieni.

Król grecki podpisał nominacje członków rady stanu. Ostateczna organizacja tej nowej instytucji, przewrowadzona została w gabinecie po długich sporach, gdyż wiadomo, że kwestje osobistości nigdzie takiego nie mają wpływu jak w królestwie hellenów.

Nie zapomniano zapewnie o nocie jaką poseł angielski w Atenach, złożył rządowi greckiemu w przedmiocie finansowego położenia królestwa. Nota ta została ogłoszona w angielskim *Blue book. Monitor* francuzki dodaje do niej, że mocarstwa opiekuńcze porozumiawszy się pomiędzy sobą, zgodziły się na to, aby nie żądać obecnie wypłaty zaległych kwot, i aby przez pięć następnych lat nie żądać przypadającej im corocznie opłaty po 100,000 fun. ster. rocznie, zastrzeżonej przez konwencję zawartą w Marcu z. r. Lecz obok tego ustępstwa, mocarstwa żądają, aby skarb grecki wyznaczył jedno z swoich źródeł dochodu, któreby stanowiło porękę akuratnego spłacania procentów od długu krajowego.

Podług ostatnich wiadomości z Nowego Jorku, sięgających do 8-go lutego, jenerał Shermann stanowczo już maszerował na Charleston i Brancheville. Podług krążących pogłosek, miał się już znajdować w odległości 30 mil angielskich od ostatniego tego miasta, a 20 od pierwszego. Praweskrzydło Granta zbliżyło się ku stacji Reams. Spodziewano się wielkiej bitwy. Wiadomości o mianowaniu jenerała Lee głównodowodzącym wojsk skonfederowanych i o niepowodzeniu układów pokojowych, potwierdziły się; z drugiej strony jednak, jak donosi *La*

---

siącami, zyskała do tego stopnia uznanie publiczności i znawców, iż pomienione towarzystwo filharmonijne, przesłało autorowi list nader pochlebny i nabyło oraz kantatę na własność dla swojej bibljoteki. Zapewne i *Widma* doznałyby podobnego powodzenia, gdyby autor znalazł możność przedstawienia ich przed sąd Petersburgskiej publiczności, bardzo muzykalnej i niełatwej do zadowolenia się byle jakim utworem.

Wracając do wiadomości i zdarzeń czysto miejscowych, z bruku Warszawskiego podjętych, donosimy, nie nową już wprawdzie wiadomość, że budynek na cyrk dla trupy jeźdzców konnych *Hinnego*, już się piramidalnie wznosi, na rogu placu Ujazdowskiego od strony ulicy Wiejskiej, a po nadzwyczajnym pośpiechu, z jakim robotnicy p. Granzowa, pod kierunkiem pełnomocnika Hinnego, p. Peter — pracują około tej budowy — widać, że przedsiebierca tych sympatycznych a tak długo już nieobecnych w Warszawie widowisk, zamierza istotnie rozpocząć je w oznaczonym przez afisze terminie t. j. w dniu dwunastym przyszłego miesiąca.

Zanim jednak jeźdzcy i amazonki Hinnego, rozpoczną swoje ewolucje, nim rzucą urok na oczy Warszawian, mamy tem czasem zapowiedziane na przyszły czwartek, czyli na pojutrze, widowisko w teatrze obrazów żywych w Dolinie, podczas którego odbędzie się stanowcze pasowanie się *dam.* **Tryumfatorka, otrzyma premjalną nagrodę z rąk** publiczności, która uwzięła się wyręczyć p. Lüttgensa w poniesieniu tego kosztu, pragnąc zapewnie zostawić po sobie pamiątkę, najsilniejszej z nimf, jego trupy!

Na domiar zaś wzruszeń jakie nas oczekują jeszcze ze strony pp. Lüttgensa i Waźniewskiego, sprzymierzonych ku zabawianiu publiczności tutejszej — Herkules nowożytny — zapowiada obecnie, iż przed opuszczeniem Warszawy, wyzywa wszystkich, najsilniejszych ludzi, tu zamieszkałych, ażeby przybyli probować się z nim w otwartych szrankach. Zawiadamia jednakże szermierzy gotowych uczestniczyć w tym akrobatycznym, a raczej atletycznym turnieju, że powinni zgłosić się doń zawczasu, dla umówienia się o warunki potyczki, bez czego, mogłaby jedna ze stron walczących narazić się na jakiś fortel pięściowy, lub ponieść cios nieprzewidziany... Godzi się mniemać, że Warszawa dostarczy p. Lüttgensowi, orszak godnych jego siły przeciwników, którzy zapragną zmierzyć się z Herkulesem niemieckim, chociaż pokonanie go, zapewne trudnem, jeżeli nie niepodobnem będzie, a to ze względu i na siłę, której tak nadzwyczajne dowody złożył on już podczas widowisk w Dolinie, jak niemniej na zręczność muszkułów, wykształconych w nieustannych ćwiczeniach.

Zresztą, niechcąc ani zachęcać ani zniechęcać nikogo, dajemy tylko *sygnał* do nastąpić mającego turnieju, i przechodzimy do innego przedmiotu.

W onegdajszą niedzielę—znaczna liczba publiczności, zwiedzała świetną wystawę obrazów p. Lachnickiego, umieszczoną w lokalu resursy kupieckiej. Liczba i bogactwo tej galerji, mieszczącej w sobie znakomite oryginały mistrzów, nie dozwalają oceniać jej w pobieżnem sprawozdaniu—i mniemamy, że zarówno w interesie sztuki jak widzów, zwiedzających wystawę — należałoby opisać ją szczegółowo w specjalnie ku temu poświęconym artykule, do którego, przy pomocy kompententów zasiądziemy wkrótce.

Najświeższą, a nieogłoszoną dotąd w żadnem z pism tutejszych nowiną, jest zapowiedziane już przybycie do Warszawy, z Petersburga p. Berga, aeronauty, który tu z Doliny Szwajcarskiej, wraz z całą trupą swoich akrobatów, puści się balonem, i w powietrzu na drabinkach i trapezach wiszących u balonu, będzie pokazywał też same sztuki, jakie akrobaci tutejsi wykonywają nad sceną teatru w Dolinie. Widowisko to będzie nadzwyczaj zajmujące i przyniesie z pewnością znaczne zyski dzisiejszemu dzierżawcy Doliny, który przedsiębierczym zmysłem swoim, stara się o coraz nowe i coraz nadzwyczajniejsze dla zajęcia swych gości widowiska. Nie wiemy dotąd jeszcze, kiedy mianowicie petersburgski aeronauta przybędzie do Warszawy, domyślamy się tylko, że przeczeka panującą dziś jeszcze, zimną i nieprzyjazną dla tego rodzaju widowisk porę.

Fr., krążyły pogłoski, że zawarte zostało zawieszenie broni pomiędzy skonfederowanymi a związkowymi. Powiadają, że skonfederowani opuścili Mobile.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża, oraz artykuł o spłacie wierzytelności z dóbr listami likwidacyjnemi.

* *Pos. Z.* podaje fakt, mogący rzucić szacowne światło na nieszczęśliwy stan królestwa polskiego. Dwaj przestępcy polityczni, kucharz i służący, którzy powrócili z Syberji, zażądali aby ich tam powrócono. Czy dla tego, że wbrew opisom o złem obchodzeniu się wszelkiego rodzaju z deportowanymi, zastali w Rosji gościnną ziemię, gościnniejszą może od rodzinnej? Nie. — Ale ponieważ Polska tak zbiedniała, że nie była w stanie ich wyżywić. Że *Czas*, który powtarza tę kaczkę, lub którykolwiek z dzienników polskich otwiera swe szpalty podobnym wiadomościom, to nas wcale nie dziwi, bo dzienniki te nie patrzą na wartość nadsyłanych im lub fabrykowanych przez nich samych artykułów, aby tylko zawierały pewną dozę żółci przeciwko Rosji. Ale mamy prawo dziwić się, że *Pos. Z.* naśladuje postępowanie dzienników polskich. Stanowisko tego dziennika powinno go uczynić wybryduiejszym i oględniejszym.

* *Wand.* Nareszcie, dzięki niezmordowanym staraniom gazet niezawisłych, więźniowie polityczni zostają uwolnieni od noszenia kajdan i ubrania przestępców. Jakkolwiek przed parą jeszcze miesiącami donosiliśmy o rozporządzeniu ministerjalnem, zaprowadzającem tę ulgę, zdaje się atoli, że rozesłanie takowego zostało opóźnione, z Pragi bowiem czeskiej donoszą, że redaktorowi panu Wilimkowi dopiero 16 b. m. zdjęto kajdany i ubranie przestępcy.

* Gazety lwowskie i krakowskie ciągle jeszcze podają wyroki sądów wojennych w Galicji i Krakowie, zapadłe w miesiącu styczniu r. b.

* *La Patr.* podaje korespondencję z Pesztu, w której powiedziano między innemi: Paweł Almasy, jeden z najbogatszych właścicieli dóbr ziemskich w Węgrzech i potomek najstarożytniejszej szlachty magjarskiej, brał czynny udział w wypadkach z 1849 r. Prezydował on na zgromadzeniu debreczyńskiem w chwili ogłoszenia detronizacji Habsburgów. Po przytłumieniu rokoszu, Almasy przepędził na wygnaniu jedenaście lat i następnie wrócił do Węgier dla wzięcia znowu udziału we wszystkich ruchach skierowanych przeciw polityce anti-węgierskiej Wiednia. Został on aresztowany jedenaście miesięcy temu, wraz z innymi obecnie skazanymi węgrami. Podług wyroku wydanego na Almasego, usiłował on przysposobić w Węgrzech ruch oparty na jednoczesnem powstaniu w Galicji i podtrzymywany przez włoskie stronnictwo agitacyjne.

* *Gaz. Lw.* Czytając mowę tronową cesarza Napoleona przy otwarciu obecnej kadencji posiedzeń ciała prawodawczego w dniu 15 b. m., nasuwa się mimowolnie na myśl poprzednia mowa jego przy podobnej sposobności z dnia 5 listopada 1863 roku. Jest między dwiema temi cesarskiemi mowami uderzająca różnica, tak co do tonu ich jak i co do treści. Kiedy słowa cesarskie w dniu 5 listopada wyrzeczone, wielkiej były wagi i wielkiego znaczenia, wiele wypowiadały i więcej jeszcze zapowiadały, wiele obaw z jednej strony wywołały, a z drugiej wiele nadziei wzniecił, przeciwnie to co Cesarz Napoleon w dniu 15 lutego powiedział zupełnie jest zaspokajającem, prawie tak jak mowa tronowa królowej Wiktorji przy otwarciu parlamentu angielskiego. Cesarz Napoleon potrącił tylko pobieżnie o kongresie, w którym jedyne zbawienie dla Europy upatrywał, o innych zaś sprawach, które w dniu 5 listopada 1863 roku tak żywo poruszył, w dniu 15 lutego 1865 roku nic wcale nie wspomniał. Po skonstatowaniu neutralności francuzkiej w zatargach duńsko-niemieckich, mowa cesarska rozwodzi się szeroko nad konwencją wrześniową i jej znaczeniem, nie jednak nie wypowiada coby już dawniej półurzędowe dzienniki francuzkie do przesytu nie były głosiły, a oczem już nawet i zapomniano. Te same to zdania o ustaleniu tak zwanego królestwa włoskiego, o pogodzeniu się Włoch z katolicyzmem, o zagwarantowaniu terytorjum papiezkiego przez umowę między Włochami a Francją zawartą, o obowiązku Włoch bronienia terytorjum papiezkiego a raczej tych jego szczątek, które dotąd jeszcze drapieżnie nie zagarnęły. Nie są że zaś czystą ironią słowa o pojednaniu się Włoch a raczej rewolucji we Włoszech z Rzymem, jak gdyby możliwe było pojednanie między drapieżnym zaborcą a niewinną jego ofiarą, zwłaszcza jeżeli ofiarą tą jest kościół, który dziedziny swej dla żadnych celów świeckich wyrzec się nie może. Nie jest że ironią owe zagwarantowanie szczątek państwa papiezkiego umową, do której tak zwane królestwo włoskie wpływało, które każdą umowę prawie w samej chwili zawarcia już pogwałciło i same z gwałtu i przemocy powstało? A cóż powiedzieć o owym obowiązku na Włochy włożonym, bronienia granic państwa rzymskiego, które w niedawnym czasie tak srogo naruszyły? O tem zaś co właściwe jądro kwestji rzymskiej i świeckiej władzy Papieża stanowi, mowa tronowa wcale nie wspomniała. Każdy bowiem chętnie uwierzy, że rewolucyjny rząd włoski nie uderzy regularnem swem wojskiem na słabe państwo papiezkie, lecz tego wcale nie trzeba do zwalenia prawej władzy w sąsiednim kraju, w którym rewolucja pojęcia sprawiedliwości i prawości oddawna już podkopała. Wystarczy ku temu osławiony komitet tak zwany narodowy rzymski, z Turynu już od dawna podsycany i wspierany, dawniej z Turynu a dziś może z Florencji instrukcje odbierający. Ciągłem podbechtywaniem ludu rzymskiego przy pomocy rewolucyjnych awanturników, którzy ze wszystkich stron półwyspu zlatywać się będą, potrafi on wywołać zaburzenia, które słabe siły wojskowe rządu papiezkiego stłumić może nie zdołają. Cóż więc wtenczas się stanie? Czy wojska francuzkie znów do Rzymu powrócą, lub Rzym na pastwę rewolucji oddadzą? Jeżeli powróciłby miały, to raczej im wypadało Rzymu wcale nie opuszczać, bo przypadek zaburzeń po opróżnieniu wiecznego miasta przez wojska francuzkie tak łatwy jest do przewidzenia, jak łatwo przewidzieć było można porażkę, jaką Francja w roku 1863 na polu dyplomatycznem poniosła. Tak więc cały ten obowiązek na Włochy włożony, bronienia granic terytorjum papiezkiego, jest raczej wybiegiem dla przeszkodzenia innym mocarstwom niesienia stolicy rzymskiej skuteczniejszej pomocy.

Jeden z dzienników wiedeńskich *Presse* zamieścił niedawno korespondencję z Paryża głoszącą, że Cesarz Napoleon od półtora roku bardzo na umyśle podupadł, że unika widocznie wszelkich znaczących i stanowczych kroków, że myśli jedynie o ustaleniu swej dynastji, która w przyszłości zagrożona być może żywemi sympatjami, które się w armii dla Orleanidów odezwać miały. Nam się raczej wydaje, że Cesarz Napoleon, w podeszłym już będąc wieku, stał się tylko ostrożniejszym i spostrzegł, że dążenia jego do pozyskania stałej przewagi w Europie przeprowadzić się nie dadzą. Dla tego to zwrócił się teraz ku sprawom wewnętrznym, pragnąc pozyskać dla siebie mieszczaństwo, zapewniając Francji rozwój stateczny na polu materjalnej zamożności. (Jest to pogląd zgodny z poglądem szlachecko-klerykalnego *Czasu*. Też same zarzuty Napoleonowi. *P. R.*)

* *La Patr.* Możemy podać niektóre szczegóły autentyczne w przedmiocie *żółtej księgi*, złożonej w tym roku w izbach francuzkich. Rozdział dotyczący spraw włoskiej i rzymskiej obejmuje szesnaście dokumentów, z których kilka *Monitor* podał już poprzednio do wiadomości powszechnej. Pozostałe rozdziały *żółtej księgi* obejmują dokumenta dotyczące kwestji księstw nadelbańskich, przyłączenia wysp jońskich do Grecji, księstw naddunajskich, spraw syryjskich, międzymorza Suez, kwestji tunetańskiej, spraw Japonji i kwestji handlowych, t. j. traktatów handlowych zawartych z Szwajcarją, Włochami i Szwecją, tudzież układów które prowadzone są obecnie w tym względzie z Portugalją i Hiszpanją. Część ta żółtej księgi kończy się depeszą przesłaną panu de Montholon, posłowi w Meksyku, w przedmiocie kwestji ekonomicznych, taryf, ceł i t. d., co do których mają być prowadzone układy pomiędzy rządami meksykańskim i francuzkim. — *La Fr.* donosi, że obraz położenia cesarstwa, czyli *księgi niebieska i żółta*, obejmujące dokumenta dyplomatyczne w kwestjach zewnętrznych, rozdane zostały w izbach 16 b. m.

* *Unita italiana*, dziennik wychodzący w Turynie, ogłasza długi list (zajmujący 11 szpalt), adresowany do Piusa IX-go i datowany w styczniu. Autor tego listu dąży do dowiedzenia, że papiestwo odżyło swój wiek i że jako papieżowi i jako królowi, Piusowi IX nie pozostaje jak tylko pojednać się z Bogiem, gdyż niepodobna mu się pojednać z ludzkością. List ten przypisywany jest Mazziniemu.

* *Rus. Inw.* Przez najwyższy rozkaz dzienny z dnia 4-go lutego v. s., adjutant jenerał-adjutanta hrabiego Berga, jako głównie dowodzącego wojskami w Królestwie Polskiem, rotmistrz 3-go pułku elizawetgrodzkiego huzarów N. Królowej Wirtemberskiej, *Wilgocki*, przeznaczony został na adjutanta przy jenerał-adjutancie hrabi Bergu, jako Namiestniku Królestwa Polskiego.

* *Rus. Inw.* Podług szczegółowego wykazu skupu gruntów włościańskich do 1-go stycznia r. b., ilość gruntów skupionych na mocy zatwierdzonych układów i aktów, wynosi w ogóle 6,453,353 des. 2,362 sąż., na wykupienie których przyznane włościanom pożyczki wynoszą 200,805,857 rs. 26 1/2 kop.

* Zmarły jenerał jazdy hrabia Tołstoj, wyznaczył testamentem znaczną sumę na wsparcie biednych starców, a przedewszystkiem kalek żołnierzy i sierot.

Ponieważ egzekutor i spadkobiercy oddzielili część tej sumy, dla rozdania pomiędzy biednych w Królestwie Polskiem, zgodnie z wolą zapisodawcy, przeto okaleczali i starzy żołnierze i sieroty zechcą przedewszystkiem zgłosić się, z posiadanemi dokumentami, do najprzewielebniejszego arcybiskupa warszawskiego Joanicjusza, lub do rzeczywistego radcy stanu Kruzego, prezesa banku polskiego, którzy przyjęli na siebie, na prośbę spadkobierców, rozdanie wsparć z sumy pomienionej.

* (*Nadesłane*). Doczekać 50 lat zawodu lekarskiego liczy się do rzadszych zjawisk. Przypuściwszy bowiem, że młodzieniec ukończył uniwersytet mając ledwie lat 20 i kilka, to musi dojść do przeszło 70 lat, aby obchodzić mógł jubileusz swej praktyki. Jeśli pomyślimy ile w ciągu tego czasu lekarz przepędza nocy bezsennych przy łożu chorego; ile dni niespokojnych o życie swych pacjentów; ilu cierpień i scen serce rozdzierających z obowiązku musi być świadkiem; ile znosi niesłusznych zarzutów i żalów w razie niepomyślnej kuracji; ile zgryzot sumienia przecierpi w razie niepewności i wahania się: co wszystko do przedłużenia życia pewno się nie przyczynia; jeśli do tego dodamy ilekroć się naraża na pierwiastki choroblliwe, które zdrowie jego koniecznie niszczą;—wtedy rzadkość jubileuszu lekarskiego przestanie być zagadką. Dla tego jest zwyczajem, że koledzy (którym istotna szczupłość funduszów, lub zbytnia oszczędność, lub osobista niechęć nie stoi na zawadzie) święto takie obchodzą uroczyście i albo upominkiem albo ucztą wspólną, składają hołd starcowi, który zwycięzko z tak mozolnej i długiej wyszedł walki. Tak bywało dawniej. *Ależ postęp, dążenia liberalne, rozwój pojęć demokratycznych*, musiały zrobić zmiany w starych, wadliwych i zużytych zwyczajach. Dla tego nic dziwnego, że święto jubilata, ze wszech miar szanownego starca, kolegi, doktora Leo, obchodzono *clanculum*, w ciaśniejszem tylko gronie wybrańców. W imieniu więc tych kolegów, co nie mieli w owym dniu sposobności składania jubilatowi należnej mu czci, ośmielam się oświadczyć publicznie serdeczne, koleżeńskie i braterskie pozdrowienie. Tym zaś kolegom, którzy uroczystość tę *cichaczem* urządzili, którzy sami będąc luminami, tylko się podobnymi otoczyć pragnęli, usuwając mniejszych i że tak rzekę ciemniejszych na stronę, zrobię tę małą uwagę, że w ten sposób postępując, tylko na swoją szkodę działali; albowiem gwiazdy, robaczki i próchno to mają wspólnego, że w otoczeniu ciemnem tem jaśniejszemi się wydają. Dr. *J. W.*

* W niedzielę dnia 26-go lutego r. b., w salach redutowych w godzinie 1-ej z południa, na korzyść zakładu dobroczynnego „Przytulisko" danym będzie koncert wokalno-instrumentalny, pod dyrekcją p. Quattrini dyrektora teatrów warszawskich, w którem współudział przyjąć raczyli pp. Trebelli, Fileborn, Królikowski i inne znakomitości muzyczne; bliższe szczegóły afisze donioszą. Biletów na tenże do sali nabyć można po cenie rs. 1, w składach muzycznych pp. Senewalda, Friedleina, J. Glüksberga, Gebethnera, Wendego, tudzież w sklepach pp. Penkali i Włodkowskiego, a w dzień koncertu w kasie teatralnej.

* *G. Warsz.* Znana w Warszawie śpiewaczka panna Matylda Płodowska, przebywa nateraz w Atenach, gdzie jest przyjmowaną z wielkiem uniesieniem.

* Dostrzegać się daje, że w tych czasach mieszkańcy Warszawy sprowadzają na zachowanie lód najczęściej w barwie żółtej lub brudnej. Lód ten brany jest z sadzawek lub glinianek a barwa jego pochodzi od

przymieszanych części zwierzęcych lub roślinnych, które przy roztopieniu w wyższej temperaturze ulegają rozkładowi, szerząc wyziewy zdrowiu ludzkiemu szkodliwe. Pod względem sanitarnym lód nawet brany do piwnic dla utrzymania niskiej temperatury piwa, powinien być czystym. Magistrat miasta Warszawy przeto zwraca uwagę mieszkańców, żeby zaopatrywali się w lód bez koloru, przezroczysty, brany z Wisły; branie go z innych bowiem miejsc, jako to z sadzawek lub glinianek, stanowczo jest wzbronionem.

* W rozkazie do warszawskiej wykonawczej policji z dnia 8 (20) b. m. czytamy: Z powodu rozpocząć się mającego przebudowania dawnego ratusza, część placu teatralnego, zajętą być musi na skład przygotowawczych materjałów budowlanych. Targ zatem drzewa na tymże placu odbywający się, przeniesiony zostaje na czas trwania robót, na plac Krasińskich; ażeby zaś plac Krasińskich na targ drzewa cały mógł być zajęty, wypada usunąć z tego placu mieszczącą się stację omnibusów, którą też przenieść postanowiono i rozlokować w części na plac Teatralny od strony ulicy Nowo-senatorskiej; w części na plac przed zajazdem Lasockich przy ulicy Długiej; w części zaś przed dom Elerta także przy ulicy Długiej.

---

* W dniu 19 lutego 1865 r. **urodziło się** w Warszawie: *Chrześcjan* płci mezkiej 44, żeńskiej 41; *Starozakonnych* płci mezkiej 7, żeńskiej 17, razem 109; **zaślubieni**: *Chrześcjanie*: Zajączkowski Juljan Urzędnik Poczty z Suszyńską Melanią; Heinz Siegfryd fabrykant szuwaksu z Scholz Jadwigą; Kozłowski Łukasz czeladnik piekarski z Michalską Eleonorą; Grabski Adalbert wyrobnik z Jendruk Katarzyną sługą; Kaliszewski Andrzej czeladnik lakierniczy z Pelińską Franciszką; Tyliński Karol służący z Linder Matyldą; Wlazłowski Szymon ogrodnik z Gębalską Antoniną; Karol Tomasz żołnierz dymisjonowany z Gawrońską Józefą; Ptaszyński Kazimierz zołnierz dymisjonowany z Grześkiewicz Wiktorją sługą; Penchra Mateusz woźny z Brześcińską Małgorzatą; Paź Andrzej wyrobnik z Pręzlamo Juljanną służącą; Liwski Henryk z własnych funduszów z Schröder Karoliną służącą; Warszawiak Jan czeladnik stolarski z Ledwańską Eleonorą; Płowiec Franciszek wyrobnik z Górską Marjanną sługą; Balcerzak Feliks wyrobnik z Brodowską Marjanną sługą; Kabuła Jan służący z Angliszewską Konstancją sługą; Mazurkiewicz Jan urzędnik z Czarnecką Konstancją; Milewski Karol czeladnik szewcki z Slązak Marjanną sługą; Knieszewski Oskar kucharz z Grecz Justyną; Mikułka Leopold czeladnik kuśnierski z Wiśniewską Marją; Jastrzębski Teodor żołnierz urlopowany z Niedziałkowską Teresą wyrobnicą; Kaczyński Ludwik szkutnik z Zbysińską Heleną wyrobnicą; Łapiński Ludwik kolonista z Suską Teofilą sługą; Sturmiński Sebastjan żołnierz dymisjonowany z Skłodowską Rozalją wyrobnicą; Hekman Adam z Koch Anną; Klat Jan wyrobnik z Kauf Katarzyną; Gotthelf Wilhelm stróż z Chłopik Katarzyną; Dorosz Aleksander czeladnik stolarski z Zajączkowską Agnieszką służącą; Piasecki Wojciech służący z Makowiecką Ludwiką sługą; Lenatti Jan cukiernik z Kolczyńską Józefą; Chączyński Grzegorz żołnierz urlopowany z Orłowską Anną; Skibicki Józef woźny z Lessyng Katarzyną; Sochocki Mateusz woźny z Piekutowską Julją; Janowski Antoni służący z Więckowską Anną; Szydłowski Józef majster szewcki z Krzyżewską Anastazją; Tomczycki Hipolit dozorca rewirowy z Ziemkiewicz Joanną; Kwiatkowski Józef jeometra z Korycką Weroniką; Szpaderski Piotr dozorca rewirowy z Wiśniewską Antoniną; WerpachowskiAndrzej czeladnik bednarski z Treblińską Antoniną wyrobnicą; Kulesza Jakób dozorca rewirowy z Kortezy Józefą; Maciejewski Stanisław kucharz z Więckowską Weroniką; Smielkowski Władysław czeladnik krawiecki z Krosta Amalją; Lewandowski Adam żołnierz dymisjonowany z Idzińską Marjanną sługą; Kozłowski Jakób czeladnik szewcki z Plewicką Karoliną; Swierczyński Ludwik służący z Jarząbek Józefą sługą; Sosnowski Józef służący z Dąbrowską Franciszką sługą; Jungman Andrzej traktjernik z Goldfeld Anną szwaczką; Antoszewski Teodor ogrodnik z Wysocką Florentyną; Peschel Aleksander wyrobnik z Szulc Joanną; Buża Cyprjan żołnierz urlopowany z Konopka Agnieszką sługą; Rutkowski Jan wyrobnik z Tyburską Marją sługą; Kot Michał wyrobnik z Dudzik Józefą wyrobnicą; Lipiński Walenty wyrobnik z Wiwat Emilią sługą; Wełna Ludwik szczotkarz z Grzymańską Salomeą sługą; Sobkow Franciszek żołnierz policyjny z Makarewicz Anną sługą; Mazurkiewicz Stanisław służący z Kazimirską Anną; Poznerowicz Michał czeladnik zduński z Ciborowską Ewą sługą; Wysocki Franciszek żołnierz dymisjonowany z Mierzejewską Marjanną służącą. *Starozakonni*: Grinberg Moszek subjekt handlu z Brebander Małką; Rozenberg Judka kupiec z Igelberg Ryfką. **Zmarli**: *Chrześcianie*: Sturgolewski Gabryel lat 52 doktór medycyny, Pinko Klara lat 76 emerytka, Czechowska Zofia lat 67 obywatelka ziemska, Grzywiński Aleksander lat 56 rejent, Gusiew Piotr lat 38 konduktor kolei Peters., Andrzejew Marja lat 22 żona strażnika policyjnego, Bouol Anna lat 40, Lisiecka Franciszka lat 30 sługa, Swidzińska Tekla lat 28, Kosmalska Elżbieta lat 55 sługa, Klebnau Justyna lat 63 uboga w dobroczynności, Szewczyk Jadwiga lat 20 sługa, Tobiasz Anna lat 80 wyrobnica, Szczęsny Stanisław lat 40 służący, Człowiek z nazwiska nieznany, Kokosińska Anna lat 45, Sniegula Krystyna lat 41, Falkiewicz Józefa lat 68, Mikołajczyk Małgorzata lat 24, Ruśkiewicz Róża lat 42, Glińska Aleksandra lat 30, Staniszewska Marja lat 74, Rudzińska Marjanna lat 3, Ołdziejewska Wiktorja miesięcy 2, Kondracki Jan rok 1, Słodkowski Józef dni 1 syn urzędnika, Drajfeld Konstancja dni 2, Wętrobińska Konstancja lat 1, Raczyński Ignacy miesiąc 1, Szadurski Walenty dni 7, Mączyński Norbert miesięcy 9, Alhel Marja lat 15, Luther Karolina lat 4, Dobrowolski Jan lat 2 miesięcy 6, Wroczyński Benedykt lat 2, Schultz Karolina lat 1 miesięcy 3, Mostowski Ludwik lat 2 miesięcy 6, Siejka Paweł rok 1, Zimerman Józef miesięcy 11, Nowosielski Henryk miesięcy 7, Niewiadoma Marjanna miesięcy 4, Zalewski Władysław miesięcy 3, Gulewicz Wiktorja miesięcy 2, Witkowski Juljan dni 6, Rudzikowski Walery dni 1. *Starozakonni*: Grosfater Fajga lat 49, Forsztras Jankiel lat 45 wyrobnik, Zalbuna Hersz lat 36 szkolnik, Wasyny Ruchla lat 30, Szprynca Leselbaum lat 6, Fligielman Dawid Josek lat 3 miesięcy 6, Wolfingier Icyk lat 1 miesięcy 4, Halpern Nuta rok 1, Lachota Ajdla rok 1, Maryn Mosiek miesięcy 6, Waram Jakób miesięcy 3, Rotkier Chama miesięcy 2, Piceles Mosiek miesięcy 1 dni 6, Krystenfraund Frajndla dni 8, bez imienia dziecko p. ż. Urlik dni 5, dziecię p. ż. nieżywo urodzone, dziecię p. m. nieżywo urodzone, dziecię p. m. nieżywo urodzone.

---

* W dniu wczorajszym wyjechał z Warszawy jenerał-lejtnant *Bellegarde* do Kalisza.

Prasa Polska za granicą.

Mowa tronowa cesarza Napoleona nie ma szczęścia podobania się *Czasowi* [1]). Uznaje on ją za blachą, nacechowaną fatalizmem i poddaniem się i przedstawiająca uderzającą sprzeczność z mowami lat poprzednich. Mowy te, według *Czasu*, zawsze miały pewną stronę zagadkową, ale okupywały tę wadę, wzniosłością i wielkością myśli. Mieściły one w sobie pewien program, nie tyle jeszcze co do czynów, ile co do zasad, i budziły zajęcie nie tylko Francji, ale i Europy, a nawet i całej ludzkości! Wszystko to według *Czasu*, nadawało mowie cesarza Napoleona cechę, jakiej dziś niema.

Ale największą wadą tej mowy, w oczach *Czasu*, jest to, iż nie powiada ani słowa o Polsce i nie zawiera żadnej z tych niespodzianek, do jakich według niego, cesarz przyzwyczaił Europę, która zupełnie w skutek tego została zawiedziona.

Nie wiemy czy w istocie Europa doznała takiego zawodu, jak mówi *Czas*, ale nie ulega wątpliwości, że *Czas* mocno został zawiedziony przez milczenie ze strony cesarza Napoleona o Polsce i czuć to wyraźnie w jego ocenieniu mowy.

W braku niespodzianki, jakiej pozbawiła Europę mowa z 15-ge b. m., *Czas* robi bezwątpienia nieoczekiwaną niespodziankę swym czytelnikom. Podejmując ostatni ustęp francuzkiej mowy tronowej: „Utopja tem jest względem dobra, czem właśnie „dza względem prawdy..." i t. d., udaje że ustęp ten zawiera nauczkę dla komitetu urządzającego w Polsce, nauczkę za którą wyraża wdzięczność cesarzowi, a nad którą radzi komitetowi dobrze się zastanowić. Wyrazy te, powiada *Czas*, są wyrazami głębokiego myśliciela, wielkiego polityka, doświadczonego ekonomisty, jednem słowem monarchy, któremu członkowie komitetu nie odmówią zasługi postępowego.

Przyznajemy, że nie jesteśmy w stanie zrozumieć dostatecznie, stosunku mogącego istnieć pomiędzy słowami przytoczonemi przez *Czas*, a pracą wynagradzawczą, odbywającą się obecnie w Polsce za pośrednictwem komitetu urządzającego. Co do utopij i złudzeń, uderzeni jesteśmy tylko wytrwałością utopij i złudzeń *Czasu*, który nie może pojąć, że przeszłość w Polsce stanowczo umarła dla idei, jakie on przedstawia. Ukazy z d. 19 lutego (2 marca) są postępowem prawodawstwem; sam *Czas* z musu to przyznał;—komitet urządzający wykonywa je z prawością, co do litery i ducha; zatem komitet ten, jest na drodze postępu. Tylko *Czas* nie znajduje się na niej, bo pragnąłby aby zmieniono ukazy w jednem z najważniejszych ich rozporządzeń, czyli mówiąc wyraźniej, aby w wykonaniu skręcono im kark, jak to zrobiono z ukazem z 1846 roku. Komitet urządzający więc, nie nie potrzebuje słuchać rad *Czasu*, bo droga na którą pragnąłby go wprowadzić *Czas*, poprowadziłaby społeczeństwo polskie w tył, kiedy społeczeństwo to potrzebuje postępować naprzód, a w tym celu pozbyć się fusów przeszłości.

Czas nie przestaje być organem wstecznych dążeń dworu rzymskiego. W korespondencji rzymskiej, podaje on szczegóły i ocenienia, bezwątpienia ciekawe dla naszych czytelników nie z jednego względu, a których treść tu zamieszczamy. Według *Czasu*, wiatr w Rzymie wcale nie wieje na pojednanie, a rękawica rzucona nowożytnemu liberalizmowi, wcale nie będzie cofnięta. Zbiór aktów pontyfikalnych na które powołuje się syllabus, wydany został w drukarni izby apostolskiej, pod tytułem: *Acta Sanctissimi Domini nostri Pii Papae IX. ex quibus excerptus est Syllabus, editus die VIII decembris 1864*. Co więcej, nie tylko *Giornale di Roma* zaprzeczył wiadomości, jakoby nuncjuszowie i legaci papiezcy za granicą, otrzymali rozkaz wyjaśnienia syllabusa w duchu przychylnym konstytucjom i nowożytnym liberalnym zasadom, ale nawet *Corespondencia di Roma* miała oświadczyć się wieczorem 11-go b. m. (dzień w którym pisana była korespondencja do *Czasu*) przeciwko broszurze biskupa orleańskiego, m-gra Dupanloup. Z dwóch stronnictw znajdujących się w obec siebie w Rzymie, stronnictwa czysto-katolickiego i liberalno-katolickiego, pierwsze bierze górę i stronnictwo to wścieka się na pochwały, jakie nuncjusz papiezki we Francji, m-gr. Chigi, udzielił biskupowi orleańskiemu, w liście napisanym do tego ostatniego z powodu jego broszury. *Qui non est mecum, contra me est*,— tak odzywają się zachowawcy rzymscy do katolików liberalnych, będących w ich oczach prawdziwymi rewolucjonistami. Liberalizm dla nich, jest to pierwszy stopień do układu z królestwem włoskiem, jak ciekawość jest pierwszym stopniem do piekła. Zachowawcy ciągle marzą o koalicji i restauracji we Włoszech za pomocą miecza mocarstw północnych. Włochy odchrzczone przez rewolucję, potrzebują dla odrodzenia krwawego chrztu. *Corespondencia di Roma* przywołuje ten chrzest z całego serca.

Wszelka tranzakcja, powiada *Czas* streszczając się, niepodobną jest pomiędzy Rzymem a liberalizmem, pomiędzy papieżem a nowożytnem społeczeństwem, pomiędzy Chrystusem a Belialem. Ośmdziesiąt propozycji syllabusa, są okrzykiem wojennym przeciwko rewolucji i piekłu; hasłem, mocą którego, liberalizm jak nieczysty wąż pierwszych dni, będzie zwyciężony na wieki.

Czas w swym obrazie położenia zamieścił nawias, dla porównania duchowieństwa rzymskiego marzącego o powrocie przeszłości we Włoszech, z duchowieństwem polskiem, w którem, powiada on, zawsze się łączyła miłość religji z miłością wolności. *Czas* nie uważa, iż przez niewłaściwe wyrażenie naraża się na pokłucenie duchowieństwa polskiego z dworem rzymskim, gdzie jak sam powiada, tak kochają polaków, „jak bies święconą wodę." Wyrażenie miłość wolności zostało tu zapewne użyte zamiast miłość niepodległości, co nie jest wcale jednoznacznem. Są to resztki zmieszania pojęć, nie rzadkiego na szpaltach *Czasu*. Naprzykład *Czas* niedawno powiedział, że Polska była państwem konstytucyjnem od wieków. Nie będziemy zaprzeczali *Czasowi* że w dawnej Polsce były *pacta conventa*, ale czyż te umowy, któremi łączyła się jedna klasa obywateli dla uciskania reszty narodu, były konstytucją w nowożytnem znaczeniu tego wyrazu? Byłoby to samo co powiedzieć, że system feudalny tworzył w Europie średniowiecznej społeczeństwa konstytucyjnie rządzone Właśnie te sławne *pacta*, z których się tak pyszni *Czas*, słusznie spowodowały zdanie za czasów rzeczypospolitej, że w Polsce ustanowiony był tylko sam bezrząd. Zapytajcie się włościanina polskiego, jakie zachował wspomnienie o dawnej konstytucji polskiej, a dowiecie się, co trzymać o liberalnej wartości tej konstytucji. Mowa deputowanego włościanina Kapuszczaka, na posiedzeniu austrjackiej rady państwa, z której to mowy przytoczone były ustępy w naszym dzienniku z d. 4 (16) b. m., dostatecznie jest pouczającą w tym względzie.

Pouczającym jest także faktem, że Kraków, część byłej Polski, która najdłużej używała bezwzględnej niepodległości, nie ma dotąd kasy oszczędności. Sam *Czas* o tem zawiadamia, zdając sprawę z kroków obecnie czynionych w Krakowie i Wiedniu w celu założenia takiej kasy. Lepiej późno lub nigdy. Życzymy szczerze aby kroki te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Wracając do rzymskiego korespondenta *Czasu*, weźmiemy od niego jeszcze jeden szczegół. Zdaje się, że w Rzymie wielkie niezadowolnienie wzbudził list jednego z księży polskich, którym dano przytułek w Trinita, do *Wytrwałości* o gościnności rzymskiej, list, który w swoim czasie daliśmy poznać czytelnikom. W Rzymie uważają, że nasi księża są zbyt wymagający, że z wszystkiego, cokolwiek dla nich zrobiono powinni być zadowolnieni, i nie oceniać gościnności Ojca św., ze stanowiska angielskiego komfortu. Księża ci, mówią w Rzymie, z kwestji zasad zrobili kwestję pieczeni, rosołu, materaca, i tym sposobem zamknęli drzwi swym współbraciom, którzyby następnie szukali gościnności w Rzymie.

---

[1]) Odsyłamy naszych czytelników do korespondencji z Wiednia, zamieszczonej w wczorajszym naszym Dzienniku, a także zajmującej się mową tronową francuską.

Ameryka.

* *La Patr.* Podług wiadomości prywatnych otrzymanych z Nowej Kaledonji, sięgających do 5 grudnia, położenie wysp Loyalności zupełnie się odmieniło, i misjonarze angielscy żyli w zgodzie z władzami francuzkiemi. W skutek raportu porucznika okrętu Trèves, przywiezionego w d. 2 grudnia goeletą *la Calédonienne*, i stwierdzającego ten stan rzeczy, gubernator Nowej Kaledonji i krajów przyległych, kapitan okrętowy Guillain, wydał postanowienie znoszące stan oblężenia w Lifu.

* *La Patr. Nowy Jork, 5 lutego.* P. Summer zaproponował w senacie aby poprawka do konstytucji tycząca się zniesienia niewolnictwa, oraz wszel-

kie inne rozporządzenia prawodawcze stosujące się do wszystkich części Stanów Zjednoczonych, uznać za przyjęte, pomimo tego, że Stany południowe nie brały udziału w uchwaleniu ich. P. Fernando Wood rzekł, że gdy prezydent otworzył wrota pojednaniu, a skonfederowani odpowiedzieli na to żądając rozłączenia, on więc, co do swojej osoby gotów jest pomagać do zdobycia nieprzyjacielskiego kraju, aby siłą dopiąć tego czego przez przekonanie nie można było otrzymać. Położenie w Wilmingtonie nie zmieniło się.

* *Le Mon. Un.* Prywatnym telegrafem nadeszła wiadomość, że miasto Paysandu w d. 2 stycznia zostało zdobyte. Armja brazylijska wzmocniona posiłkami nadeszłemi z Rio Janeiro, postanowiła w połączeniu z wojskami jenerała Flores wyruszyć przeciwko Montevideo. Te same telegramy donoszą o oblężeniu przez wojska Paragwaju twierdzy Coimbra, która nie była w stanie obronnym. Warownia ta położona jest w prowincji brazylijskiej Matto Grosso.

Austrja.

* *Gen. Cor. Wiedeń, 17 Lutego.* W wydziale finansowym rozbierano wczorajszego dnia etat dla izb obrachunkowych. Sprawozdawcą był dep. dr. Stamm. Rząd wymagał 3,795,881 złr. Wydział zaś na wniosek deputowanego Wintersteina postanowił zmniejszenie pensji urzędników o 2% i wykreślenie z etatu 82,000 złr. W drugiej pozycji pod tytułem: dyrekcja statystyki administracyjnej wykreślono 3,000 złr., a przyznano 60,000 złr. W 5 pozycji „bióro centralne wojskowe,“ w miejsce proponowanych przez sprawozdawcę 30,000 złr. wykreślono na wniosek barona Ingram 40,000, a to z tego względu, że większa część zatrudniających się w biórze tem urzędników może jeszcze w ciągu tego roku znaleść inne pomieszczenie.

* *Wander*, Fzm. Benedek pod dniem 7 b. m. wydał rozkaz do armji, z którego przytaczamy następujące słowa: Szczególniejszą uwagę zwracać należy na rozpowszechnianie niemieckiego języka w armji, a mianowicie w wyższych stopniach. Nie trzeba o tem zapominać, że język niemiecki jest przez najwyższą wolę usankcjonowanym językiem służbowym naszej armji, i dla tego jest on niejako pośrednikiem pod względem porozumiewania się z sobą rozmaitych narodowości reprezentowanych w wojsku austrjackiem. Przyswojenie sobie o ile możności języka służbowego powinno być uważanem jako obowiązek, a pp. naczelnicy wojsk i oficerowie powinni z pewnym taktem wpływać na to, ażeby podkomendni i rekruci powoli doszli do zrozumienia języka armji i porozumiewania się pomiędzy sobą za jego pomocą.

Francja.

* *La Patr.* Listy prywatne z wyspy Bourbon z 16-go stycznia donoszą, że dywizja morska na wschodnim wybrzeżu Afryki, składająca się z fregaty parowej *la Junon*, awizów *le Prégent*, *le Lynx*, *le Surcouf*, *le Labourdonnais* i *le Loiret* odebrała rozkaz bezwłocznego odpłynięcia do Tamatave, dla zażądania zadosyć uczynienia za zniewagi wyrządzone kupcom francuzkim przez ajentów rządu królowej madagaskarskiej.

* *Le Mon. Un.* Wiadomo, że w roku 1864 pomiędzy Francją i Prusami zawartym został traktat międzynarodowy, mający na celu szanowanie własności literackiej i artystycznej. Kilka rządów należących do rzeszy niemieckiej zażądało od Prus, ażeby traktat ten rozciągnięty był do związku celnego, jak to uczyniono pod względem traktatu handlowego. *International* donosi, że rząd pruski wysłał okólnik do wszystkich członków związku celnego, żądając przed dniem 1 lipca r. b. oświadczenia, czy chcą przystąpić do tego traktatu.

Turcja.

* *G. Lw. Bukareszt, 6 Lutego.* Wczoraj obchodzono rocznicę wyboru na tron księcia Kuzy zzwykłemi uroczystościami, strzelaniem z dział, paradą wojskową, nabożeństwem w katedrze i balem u dworu książęcego. Na bal ten nie przyszli jednak jeneralni konsulowie angielski, sardyński i pruski z tego powodu, iż w teatrze dano pierwszą lożę konsulowi francuzkiemu i jego małżonce, chociaż tenże stoi w niższej randze dyplomatycznej. Słychać, iż urażeni dyplomaci udać się mają z zażaleniem do rządów swoich.

* *La Patr. Londyn, 17 Lutego.* Persja odmówiła zawarcia z Turcją traktatu handlowego na tych samych zasadach co inne mocarstwa; z tego więc powodu Wysoka Porta oświadczyła, iż persom przebywającym w Turcji cofnie upoważnienie do prowadzenia drobnego handlu. Z Konstantynopola donoszą, że w skutek starcia pomiędzy kontyngensem czerkieskim a wojskami regularnemi, czerkiesów rozpuszczono i wywieziono do Tripoli w Syrji.

Włochy.

* *La Patr. Turyn, 15 Lutego.* W izbie deputowanych prowadzą się w dalszym ciągu rozprawy nad ujednostajnieniem prawodawstwa w królestwie. Pomimo wysileń deputowanych klerykalnych, małżeństwo cywilne przejdzie z kodeksu napoleońskiego do prawa publicznego włoskiego. Tak samo będzie się rzecz miała z księgami stanu cywilnego, które dotąd utrzymywane były przez duchowieństwo, a teraz będą powierzone urzędnikom świeckim. W środę mówiono w wydziałach izby, że gabinet postanowił, iż wybory ogólne dopiero nastąpią w listopadzie. Do tego dodawano, że życzeniem ministerstwa było, aby izba przed rozejściem się, roztrząsła i uchwaliła niektóre projekta do praw, pomiędzy innemi prawa tyczące się dóbr duchowieństwa i dróg żelaznych. Posiedzenia izb nie skończą się przed majem. Jenerał La Marmora, prezes rady, minister spraw zagranicznych, ciągle znajduje się we Florencji przy królu; pan Lanza zastępuje go w prezydencji rady, a p. Cerrito, sekretarz jeneralny ministerstwa spraw zagranicznych, kieruje tym departamentem podczas nieobecności jenerała. Ciało dyplomatyczne odebrało zaproszenie od króla na obiad i bal, które mają się odbyć 2 marca w Medjolanie, z okoliczności tak zwanego *Carnavalone*.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Nieszawa, d. 16 Lutego.

W Nieszawie dnia 2 lutego b. r. nastąpiło uroczyste rozdanie przez tamecznego naczelnika wojennego podporucznika Itińskiego, znaków wójtom i innym urzędnikom gmin tamecznego okręgu, którzy takowe z odpowiednią godnością przyjęli; wdzięczni atoli Wielkiemu Monarsze Oswobodzicielowi milionów, postanowili wyrazić swe uczucie słowem, pokazać Bogu i światu jak żywą wdzięcznością i uczuciem wiernopoddaństwa ich serca pałają ku szczęśliwie panującemu Alexandrowi II; w tym celu powzięli myśl odprawienia nabożeństwa za Monarchę Oswobodziciela, którą w dniu 15 t. m. do skutku doprowadzili. Od samego rana tego dnia, pamiętnego dla Nieszawy i jej okolic, wszystkie drogi wiodące do miasta i kościoła parafjalnego, zapełnione były wozami i pieszemi spieszącemi nieść gorące modły za Najjaśniejszego Alexandra II, tak, iż prócz ośmiu wójtów gmin i reszty gminnych urzędników, było około czterystu głów. Zaiste wspaniały był to widok dla serc umiejących godnie go ocenić, widzieć gorącą modlitwę na ustach zgromadzonych, mających na swym czele wojennego naczelnika podporucznika Itińskiego i przypadkowo na ten dzień przybyłego do Nieszawy, komisarza komisji włościańskiej powiatu włocławskiego Kabłukowa.

Wotywę odprawił J. Ks. Skorupka franciszkanin; tenże w asystencji ks. P..... miejscowego zastępcy proboszcza odśpiewał solenne *Te Deum* i modlitwy za Najjaśniejszego Pana i cały Dom Panujący. Rzadko widzieć się zdarzy lud szczerzej się modlący, jak w dniu 15 b. m. modlili się mieszkańcy miasta i okolic Nieszawy, za Monarchę Oswobodziciela.

Następnie wójci gmin i miejscowi duchowni przyjęli udział w śniadaniu na prędce urządzonem w mieszkaniu naczelnika wojennego, gdzie gościnnie podejmowani, wszyscy jednozgodnie przy głośnem ura! wznieśli toast „za zdrowie Najjaśniejszego Alexandra II, Monarchy Oswobodziciela.”

Następnie wójci gmin zawdzięczając pracę i trudy komisarza pana Kabłukowa, wznieśli toast za zdrowie tegoż, a pan Kabłukow za zdrowie wójtów i stanu włościańskiego. Pozostała miejska i wiejska ludność, również uczęstowana została dla braku miejsca przed domem naczelnika wojennego, a chłopi i mieszczanie pijąc jeden do drugiego, w prostocie serca pili za pomyślność Wielkiego Monarchy, przy głośnych okrzykach ura! Pióro me nieudolne wyrazić ich uczucia, jak niezdolna materja w swe karby ująć ducha; szczerze tylko powiem, iż dzień 15 lutego na długo pozostanie w sercach mieszkańców i wszystkich świadków całej uroczystości. *W.....i.*

Lwów, 12 Lutego.

Żyjemy ciągle w nadziei amnestji i zniesienia stanu oblężenia, która jakby na złość ziścić się nie chce. Tymczasem rada państwa roztrząsa stan finansów, a Lwów mimo prelekcij o muzyce kościelnej, mimo doniesienia *Gaz. Nar.*, że młodzież akademicka postanowiła aż do popielca płakać, korzysta z zapust i bawi się jak za dobrych czasów. Choć bieda to hoc! Nie brak balów i balików zamkniętych na różne cele, a środowa reduta przyciągnęła taką masę ciekawych i nieciekawych, że przyjaciele łaźni parowej użyli jej jak jeszcze nigdy. Były na niej nie tylko *cylindry* pomnażające się, widziano także wiele konfederatek bez masek i—buty wysokie jakby na utrapienie *Gaz. Nar.*, która zniosła wprawdzie żałobę, lecz nie raczyła dotąd jeszcze pozwolić na udział w zabawach publicznych. Rokosz to prawdziwy przeciw jej powadze, który groźne przybiera rozmiary; nawet młodzież akademicka powiększyła szereg sprostowań *Gaz. Nar.* arcypatrjotycznych doniesień, potwierdzając dość powszechne zdanie: że *Gaz. Nar.* nigdy z prawdą zdybać się nie może.

Lecz przejdźmy do rzeczy poważniejszej która dzisiaj stoi u nas na porządku dziennym do kwestji finansowych, do podatków. Wydzielenie budżetu Galicji z budżetu ogólnego państwa i zestawienie go z budżetem królestwa polskiego, podałoby osnowę do nader ciekawego porównania. Praca to zmudna lecz wdzięczna, bo w rezultatach odkryłaby uderzające a mało znane prawdy.

W szeregu różnej nazwy podatków które opłacamy, odznacza się i obchodzi nas mieszczuchów najbardziej podatek *domowo-czynszowy*, o którego reformę zaczynają coraz głośniej wołać. Właściciele kamienic w Warszawie może i nie mają czego zazdrościć kamienicznym panom lwowskim.

Już pierwiastkowy podatek z czynszu domowego dla miasta Lwowa 16% wynoszący, był za wysoki w stosunku do innego rodzaju opodatkowań. Mimo to, przy zaprowadzeniu podatku dochodowego w roku 1850, wynoszącego 5% od dochodu, podatek z czynszu domowego, który jest także dochodowym, o trzecią część podniesionym został, ponieważ podatek z czynszu domowego i podatek dochodowy, uważano za dwie kategorje odrębne.

Do tego i tak już bardzo wysokiego podatku przybyły z czasem rozmaite *dodatki*, *Zuschlagi*, jako to: na potrzeby krajowe (jakby podatek nie był na potrzeby krajowe), na fundusz indemnizacyjny i na wojnę, które wynoszą tyle ile sam podatek wynosi,—tak, że opłacany teraz podatek monarchiczny z domów w mieście naszem przechodzi trzecią część dochodu *surowego*.

Aby dać jasne wyobrażenie o tym podatku przytaczam przykład: Dom kupiony za 30,000 zł., na którym ciąży pożyczka z kasy oszczędności 10,000 zł., przynosi rocznie czynszu 2,400 zł. Z tego czynszu trzeba zapłacić kasie oszczędności 500 zł., podatku 850; na stróża z mieszkaniem 120 zł., za kwaterunek 30 zł., kominiarzowi 30 zł., niezbędne reparacje i nieprzewidziany ubytek w dochodach z kamienicy, jak niezapłacenie przez lokatora czynszu i t. p. 300 zł., razem 1,830 zł., zostaje więc właścicielowi 570 zł., czyli 2 1/5 % od czystej wartości domu, t. j. od 20,000 zł.

Rezultat ten, który nie należy do najsmutniejszych, tłumaczy dla czego teraz nikt nie buduje nowych domów we Lwowie, dla czego w ogólności reparacje domów wówczas tylko przedsiębrane bywają, gdy do tego zmuszają grożący upadkiem stan domu lub nakaz zwierzchności, wydany ze względów policyjnych.

Kapitalista—nie trudniący się nawet wypożyczaniem pieniędzy, co by 10 do 12% uczyniło—jeśli kupi obligacje indemnizacyjne, ma bez wszelkich zachodów 7% od swego kapitału; trudno więc przypuścić by miał ochotę do budowania domu, który mu przy kłopotach z nieustającemi *fasjami* czynszu, doniesieniami o każdej zmianie czynszownika, kwaterunkami, restauracjami i t. p. nie uczyni nawet 3%....

Kapitał 20,000 zł. powinienby czynić co najmniej 1,000 zł., tymczasem widzieliśmy z poprzedniego przykładu, że właścicielowi domu nie przynosi jak 570 zł., a ktokolwiek mieszkał temi czasy we Lwowie, wie z doświadczenia, że 570 zł. nie wystarczy na najskromniejsze życie. A cóż dopiero gdyby w owym przykładzie do podanego długu przybyło jeszcze 10,000 zł., natenczas zapłaciwszy procent od tego nowego długu 500 zł. zostałoby dla właściciela, który przecież miałby jeszcze zawsze 10,000 zł. czystego majątku, na całoroczne utrzymanie 70 zł. mówię *siedmdziesiąt* zł.; podatek bowiem ten wymierza się od czynszu bez względu na długi, które na domu ciążą, co jest oczywistą niesprawiedliwością względem właściciela, bo niech tam mówiąc co chcą podatek ten płaci się od dochodu; więc gdy w danym wypadku do właściciela

domu należy tylko dochód pozostający po strąceniu procentu należącego od ciążących na domie 20,000 zł. to tylko ten pozostający dochód opodatkowanym być powinien; a jakże on jest opodatkowany? Właściciel domu jak widzimy, ma czystego majątku 10,000 zł., z których powinienby mieć co najmniej 500 zł. czystego dochodu, tymczasem ma on tylko 70 zł. jest więc w gorszem położeniu od własnego stróża.

Siedmdziesiąt złotych rocznie nie wystarczy nawet na najnędzniejsze życie, musi więc taki właściciel robić nowe długi; musi nadweręża swój kapitał i po kilku latach z pana 10 tysiącznego staje się żebrakiem.

Takie bezwzględne opodatkowanie domów sprzeciwia się nawet interesowi państwa. Jeśli bowiem podatek nie zostawia właścicielowi nawet tyle, ile jest niezbędnie potrzebnem do życia, toć utrzymanie domu w jakim takim stanie jest rzeczą arcytrudną; niszczeje więc nietylko właściciel ale i dom, który jest przedmiotem podatku, źródłem dochodu dla państwa, a następstwem tego jest, że dom taki co raz mniej, a w końcu żadnego czynszu, a tem samem żadnego dochodu skarbowi nie czyni. Jeżeli zaś, jak to wykazałem, wysokość podatku domowo-czynszowego i sposób wymiaru onegoż odstręcza od budowania domów i staje na przeszkodzie ich restauracjom, widoczną przeto jest rzeczą, że podatek ten, jakim jest dzisiaj, zostaje w sprzeczności z zasadami zdrowej polityki finansowej.

Społeczeństwo ludzkie jest organizmem, którego części składowe oddziaływają na siebie jak w organizmie zwierzęcym lub roślinnym.

Bogactwo materjału budulcowego, którym natura obdarzyła hojnie najbliższe okolice Lwowa, wskazało zarobkującej klasie kierunek, w jakim czynność swą z pożytkiem rozwijać jest powołaną. Prawie trzy czwarte części rękodzielników i wyrobników trudni się wydobywaniem i obrabianiem surowego budulca. Z ustaniem chęci budowania musiało nastąpić zubożenie tej licznej klasy ludności naszej, co znów nie mogło pozostać bez wpływu na inne rękodzielnictwa i zarobki, a następnie na ogólny stan ludności miejskiej.

Większa część właścicieli domów we Lwowie należy do stanu rękodzielników, pilność i oszczędność przy lepszym zarobku dopomogły w dawniejszych latach temu lub owemu do nabycia realności. Później, gdy zarobek zmniejszał się, rzemieślnik ratował się dochodem ze swej realności, która jest dzisiaj dlań ciężarem.

Tym sposobem skarb nie tylko traci dochód z domów, ale także z zarobku z dochodu i innych kategorij podatkowych, których podstawą jest dobry byt mieszkańców.

Zmiana stosunków zarobkowych w drodze prawodawczej jest niemożebną, bo prawodawstwo wyszukiwaniem nowych źródeł i regulowaniem zarobkowania nie może się z dobrym skutkiem zajmować. Ale obowiązkiem prawodawstwa jest usuwać wszelkie realnemu rozwojowi naturalnej działalności na zawadzie stojące przeszkody.

Wysokość podatku domowo-czynszowego i sposób jego wymiaru, jest taką przeszkodę, więc obowiązkiem prawodawstwa jest, przeszkodę tę usunąć, przez zaprowadzenie w tym podatku zmian, interesom miasta a nawet interesom państwa odpowiednich.

♂

Paryż, d. 15-go lutego 1865 r.

Nowogród już należał do Hanzy niemieckiej, kiedy Kazimierz Wielki, poprzednik na lat sto Ludwika XI-go, pierwszy w Polsce zajął się utworzeniem mieszczaństwa i podniesieniem stanu kmiecego.

Prawo magdeburgskie, przywileje nieznane naówczas w wyzwolonych gminach Europy, a liberalnie ofiarowane cudzoziemcom, szczególniej niemcom i żydom,—miały na celu obudzić w kraju naszym przemysł i handel, i tym sposobem wznieść siłę równoważącą potęgę szlachty, która trzy razy ojca jego, zwycięzcę z pod Płowiec, Łokietka, z ojczystej ziemi wypędziła.

Genjusz jednak i odwaga tego króla-prawodawcy i administratora, który mieszczaństwo krakowskie podniósł do stanu szlacheckiego, a obcych, jak Mielsztynów, Herburtów i innych do pierwszych godności koronnych,—nie potrafiły zmódz feudalnych magnatów, którzy wielkiego monarchę pogardliwym na owe wieki epitetem—„Król Chłopków", okryli.

Uczta Wierzynka, spichrze kazimierskie nad Wisłą, sukiennice w Krakowie, przymierze z mistrzem krzyżaków Winrychem Kniprodą, oto co świadczy i rozlewa blask prawdziwy na prace tego króla, od śmierci którego Polska jakkolwiek jeszcze świetna za Jagielonów, nie mogła już jednak nigdy wrócić do rzeczywistej, w nowożytnym znaczeniu mocy i pomyślności. „Kwarta i łokieć hańbią klejnot herbowy". Smutny ten dykton powtarza się odtąd, w zastosowaniu pogardy do kupiectwa i mieszczaństwa, w całem życiu Polski.

Nareszcie Polska z upadku w upadek biegnąc, traci swą lichą centralizację polityczną.

Śmierć wszakże anarchicznej władzy, nie zabiła przesądów staro-szlacheckich. Feudalny pan nie rządzi już państwem wprawdzie, ale wsie i miasteczka należą do niego.

Jedyny kupiec w Polsce, jest jeszcze żyd; lecz nieszczęśliwszy i bardziej upodlony aniżeli za czasów Bolesława Wstydliwego.—Nadzieje dumne, niczem niezłamane, wstrzymują ten kraj nieszczęśliwy o kilka wieków w tył na drodze postępu. Nadzieje te przewodniczą nawet Towarzystwu Rolniczemu i spółkom handlowym, które nie mają na celu dobra ogółu, lecz odseparowanie i zabicie żywiołu żydowskiego i mieszczańskiego.

Z wyzwoleniem włościan i katastrofą 1863 r., następuje niwelacja: stany wszystkie porównane są w obec rządu, iluzje zaś i śmiertelne dla rozwoju narodowego nadzieje, rozwiane po raz ostatni na wiatr.

Odtąd prowincje polskie, siłą odśrodkową wielkiego państwa parte, w niedługim czasie wejdą na tor innych krajów.

Błędem by jednak było myśleć, że przemysł nie spotka już na swojej drodze uprzedzeń. Spróchniałe drzewo u pnia, puszcza nowe latorośle; toż samo i z przesądami; w początkach więc, w zarodzie wytnijmy je na zawsze.

Kraj katolicko-mistyczny potępia i rzeczy światowe i przemysł jako zbrodnię, jako dzieło szatana. Emigracja wszystkich odcieni, uważa je za swego nieprzyjaciela, gdyż za bogactwem idzie poszanowanie rządu, konserwacji i nieodstępna od tego nienawiść do wszelkich awantur.

Uprzedzenie to, oblekło się ciałem w czasie ostatnich manifestacij. Teroryzm instyktowy ultramontanów i rewolucjonistów, srożący się przeciwko strojom, zabawom i t. d., przypomniał nam epokę Savanarolli w Florencji [1]), a Kalwina w Genewie.

Uprzedzenie to nie jest więc chimerą,—tembardziej nie jest chimerą, że opiera się na zasadzie dawnej lex somptuaria.

Czy przepych jednak grozi społeczeństwu upadkiem, na to ekonomja polityczna odpowiada: że nie; przepych bowiem strąca z góry pieniądze w w szeregi proletarjatu roboczego, ożywia kraj cały, wzbogaca go świetną cywilizacją, ilustrowaną sztukami i literaturą, jak to ma miejsce we wszystkich wielkich miastach europejskich.

Zresztą zbytek jest rzeczą względną. Kronikarz Karola VI narzekając na rujnujący luxus dworu francuzkiego, powiada, że królowa ma *aż dwie cienkie płócienne koszule!* W kraju naszym niestety! rądel miedziany i czyste łoże w izbie robotnika i kmiecia są zbytkiem, jako owa bielizna płócienna,—zbytkiem, który z przemysłem i pokojem stanie się podrzędną tylko potrzebą.

Co mówimy o ubogich, to dałoby się zastosować, w innem wprawdzie znaczeniu, i do klas zamożniejszych.

Prócz uprzedzeń wyżej naznaczonych, przemysł spotkać się musi z innem, jeszcze więcej ważnem. Kraj rolniczy, powiadają ekonomiści powiatowi, nie potrzebuje własnej industrji. Gdyby eksportacja pokrywać mogła koszta importacji, w takim razie zdanie to, przynajmniej względnie by mogło zasługiwać na uwagę; że zaś statystyka poucza nas, że zachód z postępem rolnictwa u siebie, coraz mniej potrzebuje naszego zboża (Odessa wysyła tylko ziarna z gubernij południowych i zachodnich), cóż więc nam pozostaje, jeżeli nie chcemy być zupełnie zrujnowani, oprócz zastąpienia importacji własną industrją?

Konsument zwiększył się dziś u nas o całą liczbę wyzwolonych kmieci właścicieli; ci zarazem nabędą nowych potrzeb; ten więc, kto je zaspokoi po taniej cenie, odda krajowi ogromną usługę, gdyż nie tylko że zatrzyma jego pieniądz w cyrkulacji miejscowej, i obdarzy dobrobytem masy kmieci, lecz nadto, z łaski jego całe gromady tak zwanych komorników, licznych po wsiach i miasteczkach, wydźwignięte zostaną z nędzy, a zarazem młodzież, która w próżniactwie dotąd trawi nieużyteczny nikomu żywot, znajdzie korzystną dla siebie karjerę.

Przemysł zresztą naszego kraju, nieograniczy się tylko na targach miejscowych. Zdolność naszych fabrykantów i rzemieślników zyska mu powodzenie w całem cesarstwie; a prowincje nasze, łącząc się szczerze z ruchem narodu ruskiego, mogą być pewne jego zachęty.

Do pracy więc każdy w miarę sił. Dość nieszczęść i klęsk! Ufajmy władzy i garnijmy się ku niej, a przy jej pomocy w krótkim czasie zapomniemy o dniach żałoby i smutku.

⩚

[1]) Savanarolla, organizował tłumy dzieci, które niszczyły wszelkie kosztowności, nawet obrazy i książki, rzucały kamieniami na strojne kobiety, rozpędzały zebrania weselne i t. d. Czyż ulicznicy warszawscy uorganizowani przez komitet centralny, niepowtórzyli tych samych scen z przed trzystu lat?

O spłacie wierzytelności hypotecznych,

z dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem,

listami likwidacyjnemi za skup osąd włościańskich otrzymanemi.

Według art. 48 Najwyższego Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. za grunta na własność włościan przechodzące, dziedzice dóbr ziemskich otrzymają listy likwidacyjne w nominalnej ich wartości, a według art. 42 i 43 wspomnionego Ukazu prawa uprzywilejowanych hypotecznych wierzycieli mają być ściśle zabezpieczone bez zbytecznego ścieśnienia praw dziedziców tychże dóbr.

Ponieważ pomiędzy innymi wierzycielami, prawa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego jako wierzyciela pierwszego na dobrach w tem Towarzystwie zastawionych, szczególniej są zastrzeżone, zaspakajając zatem tę szczególną Monarszą troskliwość o byt i bezpieczeństwo tegoż Towarzystwa, najprzód pomyśleć i działać wypada dla zabezpieczenia majątku oraz regularnych i niewątpliwych jego corocznych przychodów, aby Towarzystwo to postawić w niezachwianej możności opłacania w terminach zwykłych procentów od listów zastawnych i wypłacania należności za wylosowane i umorzeniu podlegające listy zastawne, w wysokości corocznie do amortyzacji przypadającej.

Zadanie to należy, w obecnem położeniu nowem w jakiem się znajdują dobra ziemskie, rozdzielone na własność dominialną i na własność włościańską, do bardzo trudnych, a trudnośc ta o ile jest wielką, o tyle wymaga wszechstronnego ocenienia, aby nawzajem oględnie i stanowczo uchyloną być mogła.

Jak nam wiadomo prawa zasadnicze z r. 1826 i 1860 o Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem, nadały dla listów jego zastawnych rękojmie całkowite, rozciągające odpowiedzialność za te znaki kredytowe pieniężne do respective całych dóbr na które pożyczka była zaciąganą i odpowiedzialność solidarną do wszystkich dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem, które udział w podobnej pożyczce mieć mogły. Te rękojmie materjalne były wielkim i trwałym fundamentem do zyskania zaufania kredytu publicznego do ogólnej sumy rs. 75 prawie milionów dochodzącego, w 3-ch okresach i w 3-ch emisjach z łatwością zaczerpniętego, która to łatwość wypłynęła z regularnej wypłaty procentów od tego kredytu.

Od chwili ogłoszenia Najwyższych Ukazów z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. uwłaszczających włościan w królestwie polskiem, i własność włościańską, dotąd jedną całość dóbr ziemskich stanowiącą z pod odpowiedzialności bezpośredniej usuwających, zmnieszyło się materjalne bezpieczeństwo dla wierzycieli tegoż Towarzystwa Kredytowego, czyli dla właścicieli listów zastawnych, które jednak znacznym spadkiem w kursie tych znaków kredytowych nie odznaczyło się. Ten jednak korzystny objaw da się tylko usprawiedliwić tem, że znane są wierzycielom wyższe wartości dóbr ziemskich nad zaciągniętą pożyczkę i doświadczoną jest rzetelność działania tego Towarzystwa, z którą niejednokrotnie przez ciężkie próby przechodząc, wyszło zawsze uczciwie i wymagania swoich wierzycieli całkowicie zaspokoiło.

Trudności jednak obecne w jakich to Towarzystwo zostaje, nie są tak straszne, ale zachodzi potrzeba pokonać takowe wcześnie i stanowczo, aby się strasznemi nie stały; a zatem lekceważyć obecnego położenia nie należy, gdy wiemy o tem, że dłużnicy tegoż Towarzystwa, to jest właściciele dóbr ziemskich zostają w położeniu w którem nie są rzeczywiście w możności płacić regularnie rat od pożyczki zaciągniętej, po utracie dochodów gotowych z okupu prawnego za pańszczyznę, albo z czynszów rolnych. Wprawdzie jest to stan przechodni, który się w większej połowie ureguluje, gdy ciż dziedzice dóbr ziemskich odzyskają wyna-

grodzenie za osady rolne na rzecz włościan przeszłe; lecz gdy skup ten poprzedzić muszą liczne formalności, a ztąd opóźnienie nieuniknione powiększać będzie niewypłacalność rat pożyczkowych od dzędziców dla Towarzystwa, temu więc rezultatowi ze wszechmiar niekorzystnemu, najprzód zapobiedz wypada.

W tym celu radząc lub działając nie widziałbym innego radykalnego środka jak zobowiązać prawem rzeczone Towarzystwo, aby na poczet swoich wierzytelności, albo dla zabezpieczenia regularnego wpływu rat pożyczkowych od swoich wierzytelności przyjęto listy likwidacyjne respective dóbr dłużnych, i od tych pobierając procent 4% rocznie zaspakajało swoje raty 6% od sta rocznie lub więcej od pożyczki 2-go okresu 3-ej emisji wynoszące — czyli że z tego powodu Towarzystwo zająć potrzebuje najmniej o połowę wyższą sumę w kapitale listami likwidacyjnemi od sumy wierzytelnością jego będącej, bo tego wymaga różnica zachodząca w stopie procentowej pomiędzy procentem od listów likwidacyjnych, a procentem łącznie z amortyzacją przez Towarzystwo Kredytowe pobieranym.

W przypadku często wydarzać się mogącym: że od listów likwidacyjnych za grunta włościańskie w nominalnej wartości, właścicielom dóbr wypłacanych, nie będą wystarczać procenta na zaspokojenie rat corocznych Towarzystwu Kredytowemu z dóbr ziemskich przynależnych, natenczas ten niedostatek właściciel tych dóbr dopłacać będzie z dochodów gruntowych dominjalnych.

Przez taki obrót finansowy w niczem się nienadweręży bezpieczeństwo materjalne i moralne dla właścicieli listów zastawnych, a dziedziców dóbr ziemskich, postawi się od razu w możności zaspakajania rat corocznych i natenczas dopiero, uchyli się od nich niebezpieczeństwo wywłaszczenia z posiadania tych dóbr, które nad niemi groźnie dzisiaj jest zawieszone za zaległość dwóch rat półrocznych, od zaciągniętej pożyczki od Towarzystwa Kredytowego.

W miarę amortyzacji pożyczki, lub po całkowitem spłaceniu jej Towarzystwu Kredytowemu. listy likwidacyjne z tego depozytu będą wydawane wierzycielom hypotecznym i innym dóbr, albo w braku tychże do rąk dziedzicom powrócone zostaną.

Z drugiej zaś strony ten przedmiot rachunkowo i na większą korzyść dziedziców rozbierając, nastręcza się możność uczynienia dla dziedziców i ich wierzycieli: że gdy widzimy iż Towarzystwo Kredytowe, nie zawsze ze skupu osad włościańskich pozyskać może sumę, któraby mu wystarczała procentami bieżącemi na pokrycie rat corocznych i że w tym razie dziedzice dóbr dopłacać będą niedobór; przeto możnaby od razu przyjąć tę zasadę do wszystkich dóbr: iż ze skupu zatrzyma w swoim depozycie Towarzystwo Kredyt. sumę odpowiadającą swoim pożyczkom i od niej pobierać będzie na rachunek rat bieżących kupony 4% od sta czyniące, a 2% od sta rocznie, dopłacać będą gotowizną dziedzice dóbr.

Przez tę odmianę, połowa naddatkowa sum indemnizacyjnych, przejdzie na spłatę wierzycieli po Towarzystwie następujących, a to dając ulgę dziedzicom nie osłabi bezpieczeństwa dla Towarzystwa, jeżeli ziemia w rękach dziedzica pozostała będzie dawać rękojmie, iż 2% od sta dopłacać regularnie na raty od pożyczki będzie w stanie.

W obydwóch tych przypadkach jaką sumę listami likwidacyjnemi odbierze do depozytu, Towarzystwo Kredytowe na poczet swoich pożyczek, taką samą będzie w obowiązku odpisać, (przynajmniej sposobem wzmianki) w rubryce głównej wykreśleń wykazu hypotecznego dóbr, aby tem uzupełnić obraz wierzytelności dobra istotnie obciążających.

Przez to wzmiankowanie o upłacie wierzytelności, Towarzystwo nie będzie się zrzekać rękojmi, jakie mu z praw poprzednich służyły na dominjalnej własności dóbr, a zatem spłata i kurs listów jego zastawnych, wysoko będą zabezpieczone. Ponieważ większa połowa dóbr ziemskich na własności w rękach dziedziców pozostającej od uwłaszczenia włościan, aż nadto wielkie może dać dla Towarzystwa Kredytowego bezpieczestwo dla jego pożyczek, zatem od uznania tego Towarzystwa może zostać zawisłem: czy w całości lub w pewnej części, ustąpi pierwszeństwa dla następującego po sobie wierzyciela, pod względem odbioru spłaty listami likwidacyjnemi.

Od tego obrotu w wielu razach zależeć będzie korzyść dla dziedziców dóbr, gdyż będą mogli wierzycieli swoich wypłaty kapitałów natarczywie domagających się zaspokoić; albo tych nie mając, otrzymają do rąk pewne sumy listami likwidacyjnemi, które im na zreformowanie swoich gospodarstw będą wielce pomocnemi.

Jak widzimy, to bezwarunkowe zabranie listów likwidacyjnych do depozytu Towarzystwa Kredyt. nie byłoby w ogólności dla dóbr korzystnem, a dla tegoż Towarzystwa nie jest koniecznem.

Gdyby zaś z wynagrodzenia za grunta włościańskie po pokryciu należności Towarzystwu Kredyt. w sposób powyżej opisany, pozostała się superata czyli reszta, takowa zaraz w listach likwidacyjnych i w gotowych pieniądzach, wraz z kuponami, wedle zasad prawa cywilnego i prawa o hypotekach, jest własnością wierzycieli hypotecznych z kolei po tem Towarzystwie na następnych numerach wierzytelności swoje zabezpieczone mających — i pod temi względami kto ma brać pierwszy tę resztę lub całość funduszu ze skupu osad włościańskich wypływającego nie ma już do rozwiązania kwestji.

Lecz jak zwykle z jednej wypływa druga rzeka, tak i tu nastręcza się nam kwestja: czy wierzyciel zechce przyjąć listy likwidacyjne po nominalnej ich wartości czyli sto za sto; a nawzajem czy właściciel dóbr ziemskich, jako dłużnik jego zgodzić się będzie w możności na to, aby spłatę dopełniał wedle kursu na giełdzie krajowej lub zagranicznej notowanego.

Powtóre co wtedy zrobić z listami likwidacyjnemi gdy się ani w pierwszym ani w drugim przypadku, porozumieć wierzyciel z dłużnikiem nie zdołają? Na to łatwa jest rada, aby wedle przyjętego dotąd postępowania z listami Towarzystwa Kredyt., odesłać listy likwidacyjne do depozytu Banku Polskiego i rozsądzenie sporów zostawić właściwym sądom.

To jednak załatwienie niedogodziłoby ani widokom wierzycieli, a tem mniej dziedziców dóbr jako dłużników i w interesie stron obydwóch, trzeba nam szukać odpowiedniejszego w tym przypadku rozstrzygnięcia.

Biorąc na uwagę, że urządzenie ekonomiczno-społeczne tak wielkie jakiem jest i w swoich skutkach stanie się uwłaszczenie włościan w Królestwie Polskiem, i po raz pierwszy od stworzenia świata w Polsce się realizuje, i że bez strat materjalnych i bez udziału w tem przeobrażeniu stosunków społecznych samego rządu i udziału wszystkich warstw społeczeństwa krajowego obejść się nie może; zatem sprawiedliwem i postępowem pojęciem to być mnie się zdaje, aby koszta tego przeobrażania ile można na wiele drobnych części, i na liczne indywidua rozkładały się, bo tym tylko sposobem nikt nie uniknie konieczności w poniesieniu na ten cel ofiar materjalnych, ale też nikt za wiele na ten cel stracić nie powinien, aby uszczęśliwienie jednych członków społeczeństwa nie pociągnęło za sobą ruiny tysiąców innych familij.

Tego ostatniego niebezpieczeństwa dla właścicieli dóbr ziemskich, jako takowem dotąd mocno zagrożonych uniknąć można będzie, gdy ich wierzyciele po pożyczkach Towarzystwa Kredytowego zahypotekowani, albo w braku takowych inni w wykazach hypotecznych nieobjawieni, zobowiązani zostaną do przyjmowania listów likwidacyjnych al pari po nominalnej ich cenie.

Najprzód zatem usprawiedliwić ten ustęp wypada co do wierzytelności Skarbu Królestwa, Banku Polskiego i innych Instytucij przed wierzycielami prywatnemi zahypotekowanych. Zdaniem mojem wszystkie te pożyczki na podobieństwo spłaty od r. 1826 listami zastawnemi, obecnie listami likwidacyjnemi sprawiedliwie w całej ich nominalnej wartości przyjmowanemi zaspokojone być mogą, a to tembardziej, że od nich procenta są przez Skarb Królestwa, wszystkiemi dochodami skarbowemi w wypłacie poręczone, i że na nich te Instytucje żadnej straty mieć nie będą, posiadając kapitał w ręku i od niego biorąc 4% rocznie procentu — albo wypożyczając lub ekspensując takowy kapitał wedle uznania i potrzeby; do czego więcej argumentacji dodawać zdaje się że nie ma już potrzeby, bo straty ztąd dla tych Instytucij byłyby chyba urojonemi, a gdyby były jakie małe, to te na karbie ogólnego dobra zaznaczając, na tem poprzestać wypadnie.

Z kolei rzeczy rozstrzygnąć wypada węzeł gordyjski pod względem spłaty listami likwidacyjnemi wierzycieli prywatnych, żywych, a przeto w onej odbiorze trudniejszych od Instytucij, tylko przez żywych ludzi reprezentowanych. Wierzycielom przeto tego rodzaju najprzód musimy zwrócić ogólną uwagę na teorję tworzenia się kapitałów, że te nie spadają z nieba, ale w kraju rolniczym wyrastają najprzód z ziemi, a następnie w handlu i przemyśle różnych rodzajów, przez umiejętność, zręczność i oszczędność potęgują się, a takiemi obrotami zwiększone, powracają znów w znacznej ilości do potrzeb rolnictwa i jego przemysłu i z tego powodu widzimy dziś kapitałami przez to rolnictwo zużytemi, obciążone hypoteki dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem. Spłacić te długi każdy z właścicieli dóbr chętnie pragnie, chociaż nie ma na ten cel funduszów, a spłacić może w części lub całości, gdy pozyska indemnizację za osady włościańskie. Ponieważ zaś skup ten wypłaconym będzie właścicielom dóbr listami likwidacyjnemi sto za sto, aż nadto to sprawiedliwem znajduję, aby ich wierzyciele, którzy istotnie są zarazem współwłaścicielami części tych dóbr, przyjęli także spłatę swoich wierzytelności tą samą monetą al pari, jakto uczynili ich poprzednicy od r. 1826 przyjmując pierwszę emisję listów zastawnych Tow. Kred., jako do tego przyjęcia prawem zobowiązani.

Wówczas kapitaliści ponieśli straty, aby ochronić właścicieli dóbr ziemskich od grożącego im bankructwa, a dziś obok tego samego celu ważniejszemi okolicznościami wywołanego, stoi przed niemi wyższe posłannictwo, iż ofiarami małemi przyczynią się do łatwiejszego przeobrażenia stosunków włościan z dziedzicami dóbr ziemskich.

Gdy przez wszystkie upłynione wieki, zatopiony w morzu egoizmu, a dziś wydobyty wszechwładną ręką naszego Monarchy i ku nam popchnięty jak rydwan brzemienny wielkiem zadaniem uszczęśliwienia braci naszych rolników, pociągnijmy go przeto ochoczo wspólnemi siłami, aby jak najrychlej stanął u naznaczonej dlań mety; gdyż od tego zawisłem jest stanowcze polepszenie bytu materjalnego i społecznego w tutejszym kraju.

Po tem objaśnieniu wzajemnych obowiązków obywatelskich sądzę, że każdy wierzyciel dóbr ziemskich stłumi w sobie egoistyczne rachuby i ze szlachetną dumą gotowym będzie do poniesienia ofiar małych dla ogólnego dobra. Tak jest w istocie, że ofiar wielkich ten udział wierzycieli dóbr od nich wymagać nie będzie, gdy listy likwidacyjne będą w połowie dla zabezpieczenia praw Towarzystwa Kredytowego w jego depozyt złożone, a w $\frac{1}{3}$ części prawie całej emmisji przejdą w posiadanie Skarbu, Banku Polskiego i innych Instytucij — skutkiem czego na rynkach pieniężnych (Giełdach) przez bardzo długi czas będąc rzadkiem zjawiskiem, muszą tem samem pozyskać kurs bliski nominalnej ceny, jak tego przykłady mamy z podobnych listów w Prusach, które po 94% za sto kursują i są poszukiwane.

Zresztą, aby prawo nie wywierało na wierzycieli zbytniego w tym razie nacisku, może im możność pozostawiać odstępowania pierwszeństwa dla następnych wierzycieli niżej zabezpieczonych, z pośród których znajdują się zawsze tacy, którzy z chęcią listy likwidacyjne na zaspokojenie swoich wierzytelności przyjmą, lecz w tym przypadku wierzyciele nie przyjmujący al pari tych listów, w akcie zrzeczenia się ich odbioru, powinni dziedzicom dóbr dać prolongację wypłaty im należności z procentem prawnym 5% do terminu, w którym sam dłużnik uzna się w możności spłacić swojego wierzyciela. W prawdzie wierzyciele mają swoje prawa i rozmaite zastrzeżenia gwarancyjne do sum wypożyczonych przywiązane, lecz gdy dla wielkich celów społecznych kraj cały do ofiary powołanym został, wierzyciele ci w niezdobytej fortecy egoizmu, ostać się nietykalnemi na całą przyszłość nie mogą — bo wyłom w ich głównem przedmurzu już zrobiony został, a skutkiem tego zniwellowane zostały wszelkie zastrzeżenia wspomnione wyżej, do jednego poziomu, na którem dobro ogólne w przyszłości będzie się rozrastać i z którego kapitaliści jak zwykle pierwsi zbierać będą złote owoce.

Z tego wszystkiego widzimy, że dziś jest najnaglejszym działaniem ze strony dziedziców dóbr ułożenie i uprawnienie tabel likwidacyjnych za osady na własność włościan przeszłe, aby pozyskać skup w Listach, które ich wyręczać będą w wypłacie rat od pożyczek z Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zaciągniętych i które im posłużą na całkowite, albo na częściowe zaspokojenie swoich wierzycieli.

Obok starań tych, z drugiej strony dawni włościanie i czynszownicy, a dziś już cząstkowi właściciele rolni, są też w równym obowiązku tak w interesie własnym jako i w interesie pomyślności tutejszego kraju, działać w dobrem i zgodnem porozumieniu się z dziedzicami dóbr, aby bez pragnienia cudzej własności i bez przeciążenia wymaganiami służebności (serwitutów), mogli być w

prawach sobie Najwyższemi Ukazami z d. 19 lutego (2 marca) 1864 nadanych odseparowani i zabezpieczeni.

Wszystkie więc strony w tem uwłaszczeniu interesowane, jak to powyżej wykazałem, mają spólny interes i jeden cel do których z dobrą wolą przystępować, z całą sumiennością działać, i legalnie a wytrwale z całym pośpiechem dążyć powinny. Takie jest obwarunkowanie prawne, finansowe i spółeczne do uwłaszczenia włościan w królestwie polskiem; kto więc wedle takowego nie będzie działał, sam sobie i sam krajowi całemu wyrządzać będzie szkody, za któremi w ślad postępować będzie niedostatek pieniędzy, a kiedyś w sumieniu każdego obudzi się wyrzut sprawiedliwy, iż w danej chwili nie odpowiedział godnie swojemu obowiązkowi i przyczynił się do rozstroju i umniejszenia bogactwa narodowego.

Jan Świenczyc.

Odpowiedź na artykuł o pokątnem i nieprawnem leczeniu.

Pamiętnik towarzystwa lekarskiego z miesiąca września i października 1864 r., obejmuje artykuł doktora Stanisława Janikowskiego o pokątnem i nieprawnem leczeniu, które rozkrzewiły się u nas zdaniem autora z następujących powodów: 1) z małego ukształcenia publiczności; 2) ułatwienia pokupu środków lekarskich tak zwanych specyficznych; 3) pochodzące z winy samych lekarzy i ich niewłaściwego postępowania; naostatek 4) mające źródło swe w łatwości pochodzącej z pewnego urządzenia służby lekarskiej, dające osobom powierzchownie li ukształconym (felczerom) pozwolenie do zajmowania się praktyką.

Jakkolwiek podzielamy powyższe zdanie uznając je za słuszne i równie jak autor pragnąc aby dla dobra cierpiącej ludzkości jak najrychlej takowe usunąć można, wszelako za sumienny uważamy obowiązek, wyrazić tu nasze, wieloletnim doświadczeniem poparte, przekonanie, że dążność zniesienia stanu felczerów, którzy byli zawsze i są zawsze użyteczni, narazić może naszą społeczność, na brak dostatecznej, a tak często naglącej i ważnej mniejszej pomocy lekarskiej. Czyż to wniosek loiczny—uzasadniony? Któż nas zapewni że w chwili zniesienia felczerów natychmiast okaże się proponowany przez autora objaw uczuć lekarzy, do jakiego stopnia w ich sercu ludzkość i miłość bliźniego panuje, że wachać się nie będą zajmować się wykonywaniem tak zwanej małej chirurgji, o czem autor nadmienia, a w co my nie wierzemy, ponieważ nadto jesteśmy przeświadczeni o wyniosłości i dumie naszych lekarzy, abyśmy mogli spodziewać się, że nie poczytaliby sobie za ujmę poświęcać się tym zajęciom; wreszcie zapytujemy szanownego autora: któż zastąpi tych fałszywych lekarzy (felczerów) jak ich nazywa, rozrzuconych po całym kraju w każdym prawie zakątku tam właśnie gdzie ludność niezamożna po wsiach i małych miasteczkach, przebywa, a gdzie felczer jest jedyną ucieczką dla chorych? Czy prawdziwi lekarze, którzy jak tylko pozyskają stopień i godność medyka cisną się do miast większych aby tam zyskać rozgłos i fortunę?

Nie! tej przeważnej liczbie ludności prowincjonalnej, po największej części felczerowie przynoszą pomoc i ulgę w chorobie, kontentując się skromnem wynagrodzeniem, a częstokroć i darmo, czego były dowody w czasie grasującej tylekrotnie epidemji cholery, czarnej krosty i t. p. zaraźliwych chorób, gdzie lekarz przyszedłszy do chorego zaledwie nań rzucił okiem, zapisał lekarstwo, jak najrychlej wyszedł zostawiwszy chorego wyłącznej pieczy i staraniu felczera; — zkąd naturalnie wypływa ten wniosek że dopóki lekarze nie zejdą ze szczytu swej godności i więcej popularnie nie zajmą się choremi bez wyjątku we wszystkich warstwach społeczności dopóty taż społeczność nie może się obejść bez felczerów, prawdziwych pomocników lekarzy.

Rząd opiekuńczy w roku 1838 dozwalając na otwarcie szkoły felczerskiej, miał na celu przynieść ulgę cierpiącej ludzkości, przez ukształcenie młodzieży poświęcającej się tak ważnemu i szczytnemu powołaniu; lecz jeżeli dotąd nie w zupełności osiągnięto tak szlachetny cel, to wina zapewne nie na felczerach ciąży, ponieważ jak autor sam utrzymuje, że odbierają powierzchowne tylko ukształcenie wiedzy lekarskiej; — upatrywanie zaś złego w urządzeniach dawnych służby lekarskiej i wydanej instrukcji felczerom jest nie loicznem, gdyż władza lekarska stanowiąc wówczas przepisy i rozkład nauki lekarskiej, stosowała się nie tylko do okoliczności potrzeby, lecz i do pojęć uczni, mających mały zasób nauk szkolnych, gdyż niektórzy zaledwie umieli czytać i pisać po polsku.

Radzić więc zburzyć postawiony gmach nie jest dosyć, potrzeba nadto umieć postawić w jego miejsce trwalszy, gdyż inaczej, biedna nasza cierpiąca ludzkość będzie jeszcze biedniejszą, jeżeli z postępem czasu takich tylko jak autor mieć będzie reformatorów. Zdaniem więc naszem jest: nie znosić stanu felczerów, ale takowy należy postawić wyżej przez gruntowniejsze wykształcenie na drodze umiejętności lekarskiej, a mianowicie, przez wyjednanie pozwolenia Rządu na otwarcie szkoły chirurgicznej, do której winni być przyjmowani uczniowie z wyższą kwalifikacją szkolną, po ukończeniu przynajmniej 4-ch klas niższych, dla łatwiejszego pojęcia wykładu nauki chirurgicznej i nauk pomocniczych; a tym sposobem wykwalifikowani chirurgowie, niezaprzeczenie nieść będą mogli skuteczną pomoc cierpiącej ludzkości i z czasem staną się wielce pożytecznemi krajowi, gdyż tylko tacy specjaliści nabytą wprawą w praktyce, mogą dostarczyć znakomitych chirurgów operatorów, co nie przeszkodzi wcale osobistym widokom medyków, a przyniesie korzyść ludzkości; nadto spodziewać się należy, że tym sposobem zarząd służby lekarskiej, prędzej doprowadzi do celu zniesienia fałszywych lekarzy i godnie odpowie oczekiwaniu łaskawego i troskliwego o dobro powszechne Rządu. *K.....*

Kronika.

*(Liczba zakonników we Włoszech). W Neapolitańskiem i w Sycylji znajduje się obecnie 82,000 zakonników; w części papiezkiego kraju, która przeszła pod panowanie Wiktora Emanuela, jest ich 40,000, w środkowych Włoszech 31,000, w Piemoncie i Sardynji 16,500, w Lombardji 10,700, a zatem wszystkich zakonników w królestwie włoskiem znajduje się 181,000, podczas kiedy wojska jest tylko 90,000 ludzi. Biskupów i arcybiskupów w samem królestwie włoskiem, z wyjątkiem państwa papiezkiego, jest 262, podczas kiedy w całym zreszta katolickim świecie jest ich tylko 816. Duchowieństwo włoskie ma rocznego dochodu 75,266, 216 franków. Oto wymowne cyfry!

* (Miasto Bombay), na położenie społeczne którego mocno oddziaływają obecne kombinacje dotyczące bawełny, liczy podług ostatniego spisu ludności 816,562 mieszkańców. Przed 200 laty, gdy półwysep przechodził na własność Anglji jako wiano księżniczki portugalskiej, cała ludność Bombayu wynosiła tylko 10,000 mieszkańców. Teraźniejsza ludność tego miasta składa się: z 4,814 europejczyków; 1,891 indo-europejczyków (nazywanych także eurazjatami, to jest europo-azjatami, i będącymi nędznem plemieniem mięszanem); 191,540 indostańczyków, pomiędzy którymi jest 30,640 samych braminów: 145,880 muzułmanów; 2,872 krajowców wyznania chrześcjańskiego; 49,201 parsów; 2,872 żydów, o wiele atoli ustępujących parsom pod względem przebiegłości i bogactw; 2,074 murzynów i 358 chinczyków. Liczby te atoli razem dodane, o wiele nie dosięgają powyższej ogólnej sumy mieszkańców. Ruchliwa ta ludność mieszka w 24,000 domach i chałupach.

*(Kobiety przy telegrafach). *Wand.* Od 3 do 7 b. m. odbywały się w Wiedniu egzamina 48 dam, które przysposobiły się do zajęcia posad przy miejscowych telegrafach. Rezultata tych egzaminów były nadzwyczaj świetne, tak iż nie tylko wszystkie te damy uznane zostały jako ze wszech miar uzdolnione do zatrudnień przy telegrafach, lecz obok tego otrzymały także jak najpochlebniejsze świadectwa. Ponieważ potrzeba dla tego przedsięwzięcia najmniej 75 telegrafistek, przeto podanem zostało do wiadomości powszechnej, że ma być otwarty nowy kurs wykładu sztuki telegrafiznej.

*(Jasnowidząca). *Krak. Z.* donosi, że dyrekcji teatru krakowskiego powiodło się zaangażować na kilka przedstawień p. Menigiolli z panną Filomeną Gavazzi, znaną jasnowidzącą, której ekstazja sprawiała niedawno w Wiedniu tak wielkie zdziwienie.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR.— Dziś we Wtorek dnia 21-go, Opera w 1-nym akcie, **Zaślubiny Joasi.**— (Na żądanie) Balet w 2-ch aktach z Prologiem, **Robert i Bertrand Dwaj złodzieje.**—Tańce.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Środę Wielki Teatr: **La Traviata** (Violetta) przez artystów Włoskich, abonament Nr. 10 lit. B. — Teatr Rozmaitości: (Na żądanie) **Żony płaczące.—Odludki i Poeta.—Lokaj za Pana.**

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego.

	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	738.50	740.87
Termometr 100 stop	— 0°4	— 1°4
Stan nieba	pohm.	poch. śnieg

Największe ciepło + 1°1 R. Największe zimno — 0°5 R.
Dzis z rana—7°2 R. zimna.

Wczoraj wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 3.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 20 Lutego 1865 r. Czetwert od		do		Korzec od		do	
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	7	99	7	99	4	$87\frac{1}{2}$	4	$87\frac{1}{2}$
Żyto.	4	67	5	13	2	85	3	$12\frac{1}{2}$
Jęczmień. . .	4	43	4	43	2	70	2	70
Owies.	2	99	3	7	1	$82\frac{1}{2}$	1	$87\frac{1}{2}$
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 40 do kop. 47.
Pud słomy od kop. 20 do kop. 26.
Okowity wiadro od rs. 2 k. $66\frac{1}{2}$ do rs. 2 k. 80
„ garniec od kop. 87 do kop. $91\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
z dnia 21 *Lutego* 1865 r.

		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Monety.					
Pół-Imperjały Rossyjskie.		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne .		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).		88	$18\frac{1}{3}$	—	—
Listy Zast. III-ge Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. . . . ditto Serya II.		14	$30\frac{1}{6}$	14	$27\frac{1}{6}$
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych.		119	—	118	25
Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs. . . .		—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500		79	75	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej		70	—	69	—
Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865		104	25	104	—
Wexle.					
Berlin. . . . . . . 100 Tal.	2 M.	112	5	111	75
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg. . . . . 300 BMk.	2 M.	173	10	172	50
Londyn . . . . . . 1 Ft.St.	3 M.	7	$60\frac{1}{2}$	7	$59\frac{1}{2}$
Moskwa. . . . . 100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg. . . . 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„ . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż. . . . . 300 Fr.	2 M.	91	20	—	—
„ . . . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . . . . 150 Złr.	2 M.	101	70	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. $56\frac{2}{3}$
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. $9\frac{5}{6}$
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina dnia 20 *Lutego*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska.		$73\frac{3}{8}$
6ta „ „		$87\frac{1}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%.		72
Listy Zastawne 4%.		$75\frac{3}{4}$
Bilety Banku Rossyjskigo		80
Weksle na Warszawę		$79\frac{1}{2}$
„ „ Petersburg 3 tygodniewy.		88
„ „ „ 3 miesięczny		87
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		$89\frac{3}{8}$
Koleje Rossyjskie		$77\frac{7}{8}$
Nowa Pożyczka Premiowa		$85\frac{1}{4}$
Żyto na targu		$34\frac{3}{4}$
„ dostawę późniejszą		$33\frac{3}{8}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		112 70
„ „ Hamburg.		84 70
„ „ Paryż.		44 80
Pożyczka Narodowa		79 10
5% Metaliki		72 20
Akcje Banku Kredytowego.		189 60
z Paryża.		
Renta 3%.		67 40
Akcje Kredytu Ruchomego		963
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		$89\frac{1}{4}$

Ogłoszenia w Dodatku.